

Ceny Kurjera
we Lwowie.

Kwartalnie 3 zł. 60 ct.
Półrocznie 7 „ 20 „
Miesięcznie 1 „ 20 „
Za nadsyłanie do
domu dopłaca się 20 ct.
miesięcznie.
Na prowincji.
Kwartalnie 4 zł. 80 ct.
Półrocznie 9 „ 60 „
Miesięcznie 1 „ 60 „
Za granicą.
Kwartalnie 10 mark.
Numer pojedynczy 5 c.

KURJER LWOVSKI

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano.

Właściciele: **Rewakowicz Henryk i Spółka.**

Ceny ogłoszeń

Od objętości wiersza petitem za 1 raz 6 centów.

Nekrologia lub **Korespondencje prywatne** — za każdy wiersz 12 centów.

Reklamy w rubryce „Nadesłane“ za każdy wiersz 20 ct.

Rekopisma nie zwracają się.

<p>Rzymo-katolickie: Dziś: Pankracego. Jutro: Serwacego. Pojutrze: Bonifacego.</p>	<p>Grecko-katolickie: Jakowa apost. Jeremyi. Aftanazja.</p>	<p>REDAKCJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA przy ulicy Chorążczyzny 1. 5. — Nr. Telefonu 114.</p>	<p>KALENDARZ MYŚLIWSKI. Wolno polować na cietrzewie i gniazce.</p>	<p>Wschód słońca o 4 g. 31 m. Zachód „ o 7 g. 22 m. Barometr 763 Pogoda niepewna.</p>
--	---	--	--	---

Echo wyboru w Stanisławowie.

Na kilka dni przed wyborem posła z okręgu miejskiego Stanisławów Tyśmienica oświadczyli tamtejsi Rusini, że oddadzą swoje głosy kandydatowi stronnictwa postępowego p. Hofmoklowi. „Kandydat partii konserwatywnej — pisałó wówczas *Dilo* — wśród Rusinów poparcia nie znajdzie”. Rusinom też stanisławowskim i tyśmienickim należy przypisać poważną część zwycięstwa, jakie odniosło stronnictwo postępowe nad konserwatywnem. W sprawie tej zamieszcza dzisiaj *Dilo* korespondencję ze Stanisławowa, w której czytamy:

„Niektóre dzienniki, zdając sprawę z wyboru posła do Rady państwa w mieście Stanisławowie, przypisały zwycięstwo posła Hofmoka nad stańczykiem drem Milewskim — żydom. Tymczasem właśnie ogół żydowski przy pomocy ck. starostwa zawzięcie agitował za drem Milewskim, a za Hofmoklem oprócz całej prawie inteligencji stali tylko żydzi postępowi, którym się już przejadło władanie kahału w Stanisławowie i Tyśmienicy.

„I o władzach politycznych nie można powiedzieć, żeby się zupełnie nie mieszały do ostatnich wyborów. Faktem jest, że władze polityczne dopiero w skutek licznych telegramów ze skargami i na przedstawienia deputacji przestały wywierać presji, a mianowicie: odebrały kahałowi „prawo“ (!) doręczania żydom kart legitymacyjnych. Jednak w Tyśmienicy pozostawiono do ostatka komisarza Popiela, który tam przez kilka dni z rzędu agitował za drem Milewskim.

„Rusini stanisławowscy, usłyszawszy od posła Hofmoka znane oświadczenie, solidarnie (z bardzo małymi wyjątkami) głosowali za nim i pomogli mu do zwycięstwa“.

Z chłopskich doświadczeń i rozmyślań.

Napisał Jakób Bojko z Gręboszowa.

II. Przewielebne duchowieństwo czyta *Czas* i *Przegląd* przeważnie. Nie moją rzeczą jest wydawać sąd o tych gazetach, bo te gazety tylko każda swym czytelnikom pod nos, ale pozwolę sobie zrobić pytanie: Ile miejsca zajmują w szpaltach tych pism sprawy włościańskie?

Czytając dawniej *Gwiazdkę Cieszyńską*, ubolewałem nad sp. Stalmachem, przeciw któremu tak *Czas* i jemu pokrewne pisma walczyły, jakby to był jakiś nadzwyczajny wróg polskości. A wszakże wiemy, że on rozbudził ducha narodowego na Śląsku i można śmiało powiedzieć, że maż ten przywrócił Polsce kraj, który uważali wszyscy za niemiecki. Publiczność czytająca gazety *Czas* itp. wiedzieć musiała, jaką walkę prowadzi Stalmach ze stronnictwem krakowskim, a czy był kto taki coby tę politykę zganil? Jak iść za tem, co *Czas* i jego stronnictwo chwali? Ci z wieśniaków, co czytają gazety przynajmniej od r. 1866 mogą sobie powiedzieć, że mają pewne pojęcie o gazetach ludowych, ale proszę mi wierzyć, że taka gazeta, co się urodziła ze stronnictwa tych ludzi, co holdują *Czasowi*, nie pisze ludowi prawdy, jakby ludowi było pożyteczne i potrzebne, tylko tak pisze jak chce stronnictwo, które nakłada na takowe pismo. To też taka gazeta mimo usiłowań pewnego stronnictwa, (które sobie widać na wieki zapisało motto Kowbasiuka „Naj bude jak buwało“) z biedą wlecze żywot i nie trzeba być prorokiem, aby powiedzieć, że długo nie pożyje.

Jak mogą niektórzy ludzie dobrze urodzeni, pisać w gazetach i mówić, że ta a ta gazетка ja-

trzy i podnieca nienawiść biednych przeciw bogatszym, a proszę czytać gazety, które się piszą dla panów i księży, jaka tam walka się prowadzi. Któż tam jątrzy, dla czegoż tam spokoju i zgody nie ma? A jakżeż żyje społeczeństwo nasze oświecone; czy tam jest jaka harmonja? O mój Boże dyć tam taka zazdrość, takie niezgody, takie ujadania, że najgłupszemu to by się nie spodobało. I takie niezgody są cechą polskiego narodu oświeconego, od wieków, toć nie dziw żeśmy dziś tacy nędzarze i niewolnicy. Już to światobliwy ks. Skęrga w swem kazaniu sejmowem magnatom wytykał. A jaka zgoda była między polską szlachtą w czasie powstań r. 1831 i 1863, proszę czytać co piszą księgi, które pisali nie Moskale, nie za grosz moskiewski, ale właśnie szlachta rodacy. A co się to dzieje dziś pomiędzy panami (np. w naszym powiecie dąbrowskim) to tylko słuchać i płakać.

A czy tylko między szlachtą taki roztrój, gdzie tam i gdzie indziej się gotuje, ale tego pisać nie można, bo to „jątrzy“ i taki, coby prawdę całą naga chciał przedstawić, to się zowie „socjalista“. U nas w Polsce mamy szkaradną wadę, że lubią wszyscy tylko pochlebstwa odbierać.

Dla tego to dziś, gdy ta lub owa gazetka wytknie komuś jego niewłaściwe postępowanie, rcbi się w kraju alarm i narzekania, że religja upada, że lud się robi za mądry, że nie ma zaufania do swych starszych braci i do duchowieństwa. Najprzód musimy odpowiedzieć wszystkim takim patronom: „Lekarze! uleczcie samych siebie, a potem weźcie się do nas.“

Jeżeli wy będziecie w myśl nauki Chrystusa Pana uważać śmieć nas za braci, nie tylko wtedy jak stajecie po mandat i zaklinacie nas na wszystkie świętości i jednacie nas waszymi sposobami i sposobikami, aby nas na chwilkę załagodzić, ale i wtedy kiedy posłyszycie, że ten lud nie mogąc znieść swej niedoli jęczeć choć cicho poczyna, to go choć zechciejcie wysłuchać, a ten lud za wami pójdzie.

Dalście (choć za nasze pieniądze) ludowi szkoły, pracowalście zacni rodacy wiela, aby ludowi powlokę ślepoty z ocz zerwać — na cóż to? Czy na to żebyśmy lepiej swoje uposiedzenie odczuli?

Dając chłopu oświatę, a postępując z nim jakoś nie wyraźnie, czynicie z tej oświaty dla niego męczarnią i stokródź czul się szczęśliwszy, jak był ciemny. O co najwięcej się naszej szlachcie i przewielebnemu duchowieństwu rozchodzi, z kąd się wyrabiają te rozdwojenia i te kwasy między wyższymi warstwami społeczeństwa a chłopami w ostatnich czasach, to o wybory.

Nie może być większego zaszczytu dla szlachcica-dziedzica, jak kiedyby go wybrali włościanie nie za kieliszek, szklanke, lub kawałek kiełbasy, ale z własnego popędu, dla jego zasług.

Wielu posłów może powiedzieć o sobie: wybany zostałem bez żadnej presji, bez żadnych ohydnych agitacyj? Mniejsza wreszcie i o to, może to bez agitacji wybór żaden być nie może, zatem każdy poseł przez lud wybrany powinien sobie tak pomyśleć: Jestem postem ludu przez niego wybrany. Ten lud oddał mi co miał najdroższego; ten lud jest ludem, z którego i ja pochodzę; ten lud tyle wieków z mymi przodkami dzielił złą i dobrą dołę, pracował w pocie czoła dla mých przodków, ten lud jeżeli istnieć nie będzie, to nie ma Polski, to ja szlachcic, także nie znaczyć nie będę; na tym ludzie, wszyscy mądrzy o-

obywatele w Polsce zakładali swe nadzieje. Jeżeli ja poseł temu ludowi będę nie szczery i nie będę jego interesa, jego dobra miał przedewszystkiem na oku, to najprzód jak się będę śmiał pokazać przed tym ludem, drugim razem, a potem stanowiąc prawa, które chłopu nie koniecznie na zdrowie wychodzą, jestem niesprawiedliwy, robię rozdwojenie pomiędzy dworem lub plebanją a chłopem.

Możemy powiedzieć szczerze, że podszczywają u nas jednych przeciw drugim i chłopów przeciw panom i innym buntują, tylko niesłowni i nie sprawiedliwi posłowie. Jak lud widzi, że tyle obiecował przed wyborem, a potem ani się nie pokazał, żeby choć tyle powiedział, nie mogłem sam nic zrobić dla was, toć nie dziw, że chłopie nie bardzo chcą słuchać, co im mówią „Krakusy“ lub inni: wybierajcie pana, lub księdza, tylko wbrew wszystkim, chłopu wybierają lub chcieli wybrać. Podczas walki wyborczej nie obejdzie się, żeby jedna strona drugiej, jak to mówią, nie „wzłazła na uczciwość“ i z tego się wytwarza szkodliwa polemika, zemsta itp. rzeczy.

Jeżeli lud ma zaufanie do pana lub księdza, to go sam wybierze, bo co prawda, są między nimi ludzie z dobrimi głowami i gdyby chcieli, toby dużo mogli dołę ludu poprawić, ale jeżeli, lud sam nie ma w myśli obierać tego lub owego tylko myśli o chłopie, to dlaczego stawać w poprzek? Lud nasz ma też swoją ambicję i pewny upór, i umyślnie zwykł czasem to robić, czego sobie ktoś nie życzy. Naprzykład, przy wyborach jakich w gminie im się kto więcej od jakiejś godności wymawia, tem go pewniej wybiorą i przeciwnie.

Nauka, oświata, którą nas tak niby pragnęliście oświecić mówi nam, żeśmy równi wobec prawa, że mamy wolność. A tu cóż się dzieje? Oto gdy lud rękę po tę wolność wyciąga, to się słyszy głosy: „Jeszcze nie teraz, jeszcze zawczasie, jeszcze chłop do tego nie dorósł, to socjalizm“. Ale co podatki większych jak ci, gadający takie słowa, to dorósł chłop!

Chcecie żebyśmy byli w jednym obozie, złączcie się z gminami, wy na obszarach dworskich, starsi bracia, płacmy wspólnie wszystkie wydatki, a wówczas pewni będziemy, że jak was pošleme do Sejmu lub Rady państwa, to wy tam musicie zrobić wszystko, jak będzie można najlepiej, bo w tem będzie i wasz interes, aby dobrze było.

Zaburzenia w Łodzi.

Berliner Tagblatt podaje korespondencję z Łodzi, która twierdzi, że powodem strajku była odmowa podwyższenia płacy, wymaganego wskutek podwyżki cen żywności i wielkiej drożyzny. Największym przedsiębiorcom nie pozostawało nic innego, jak tylko ruch zastanowić. Pierwsze zbiegowisko na ulicach rozpędzało z łatwością kozactwo patrolujące. Dnia 4. bm. zgromadziło się około 4000 robotników fabrycznych Poznańskiego, wtargnęło do pracowni, rozpędziło tych, co jeszcze robili i zrujnowało kosztowne maszyny. Oddział kozaków nahajkami natarł na tłum i pcranil wielu robotników. Jeden kozak dostał kamieniem w łeb spadł z konia, i został mocno pobity przez rozjuszonych ludzi. Także policmajster Łodzi, podpułkownik Danilczuk dostał kamieniem w głowę. Dopiero dwie roty piechoty 37. jekatarynburskiego pułku zdołały rozpędzić masy i zamknąć ze wszystkich stron przystępy do fabryki. D. 5. bm. wielotysięczne kupy strajkują-



cych krążyły od fabryki do fabryki, zajmowały wszystkie lokale i rozganiały pracujących towarzyszy groźbami i przemocą. Niestety nie obeszło się przytem bez nożów. Wszystkie ulice roily się ludźmi, ale patrole jazdy nie miały powodu występować przeciwko robotnikom. Nastąpiła potem wypłata tygodniowego zarobku, a popołudniu nie była już żadna fabryka w ruchu. O zmroku przeszło 20.000 robotników ruszyło na Staremiasto, gdzie wyłącznie prawie mieszkają żydzi. Chciano plondrować sklepy. W sklepie jednego rzeźnika żyda, właściciel napadnięty, dobył noża w obronie własnej i zakłuł robotnika chrześcijanina. Z tego wynikła krwawa bójka na ulicy. Żydzi zatarasowali swoje domy i bronili się rozpaczliwie, rzucając kamienie z okien i grożąc rewolwerami. Robotnicy zerwali bruk i poczęli burzyć domy kamieniami. *Wojsko nie pokazało się.* Trzech żydów straciło przytem życie i jeden robotnik Polak. Liczba pokaleczonych i rannych nie da się skonstatować. Do późnej nocy ulice były pełne hałasujących i pijanych robotników. Wreszcie kilkuset aresztowano. Fabryka Szejblerów dostała załogę z dwóch rot piechoty. Tymczasem przyjechał gubernator z Piotrkowa i wezwał robotników, aby się spokojnie zachowali, przyrzekając im usunięcie krzywd uzasadnionych i poparcie żądań.

Odezwa ta w przekładzie polskim z rosyjskiego, opiewa:

Łódź 23. kwietnia (5. maja) 1892. Robotnicy fabryczni, niezadowoleni z postępowania właścicieli fabryk, mają zupełne prawo zanosić skargi do sądu, inspektora fabrycznego i do mnie, i ani jedna słuszna skarga lub pretensja nie była i nie będzie pozostawioną bez prawnego zadosyćuczynienia.

Tymczasem robotnicy rozmaitych fabryk miasta Łodzi, wbrew przepisom prawa i widocznie bez wszelkich do tego uzasadnionych przyczyn i bez uprzedniego na dwa tygodnie zawiadomienia o tem fabrykantów, zaprzestali pracować i następnie tłumnie chodzą po mieście.

Dla przywrócenia prawnego porządku:

1) Radzę wszystkim robotnikom, ażeby ze względu na swoje niezbędne potrzeby niezwłocznie powrócili do swoich zajęć i

2) Najsurowiej zabraniam wszelkich zbiorowisk na ulicach, drogach i na podwórzach fabryk.

Niewykonanie niniejszego mojego rozporządzenia skłoni mnie, niezależnie od pociągnięcia podlegaczy i wszczynających nieporządki do odpowiedzialności sądowej, również i do użycia stanowczych środków przeciwko wogóle wszystkim nieposłusznym na zasadzie artykułu 542 i 543 go

tomu drugiego zbioru praw, między innymi dzwalaających przytłumienia nieporządków na wypadek potrzeby i siłą wojskową. Podpisano: Gubernator piotrkowski rz. r. st. Miller.

Wiedeńska wystawa muzyczno-teatralna.

O wystawie tej, której otwarcie nastąpiło 7. bm. pisze wiedeński korespondent *Dzien. Pozn.*: „Czego djabeł nie popsuje, to kobieta niszczy.” Panie ciężko naszej wystawie dały się we znaki, a zaproszenie komitetu dam do współdziałania w organizacyjnych pracach uważać należy za jedną z najniefortunniejszych galanterji. Zaledwie myśl ta nieszczęśliwa w czyn się zamieniła, a już w komitecie spodniczkowym dwa wrogie utworzyły się obozy. Na czele jednego stanęła ks. Metternich, na czele drugiego księżna Hohenlohe — i co jedna przy pomocy różnych fatygantów i galanterników stworzyła, to druga z pewnością popsuła. Księżna Hohenlohe i sztab jej urzędników na inaugurację wystawowego teatru „Festspiel”; nadworny jej poeta pisze sztukę odpowiednią, członkowie arystokracji przyrzekają udział w żywych obrazach, a tymczasem gdy wszystko już prawie gotowe, oświadcza dyrekcja wystawy, w której nurtuje sztab ks. Metternich, że rozporządziła już pierwszym wieczorem teatralnym i „Festspiel” odbyć się nie może.

Księżna Hohenlohe dyszy teraz zemstą i czyha na sposobność, by rywalce pokazać — pazurki. Cóż z tego, że wystawa na tem ucierpi — pobicie rywalki, to ideał spodniczkowych generałów w komitecie. Ks. Metternich zamierza urządzić nowe korso na Praterze i sposobi elektrycznie oświetlone wozy, wieńce, girlandy i kwiaty. Wiedeń drzy z ciekawości, a księżna Hohenlohe pieni się ze złości i myśli o zemście. Udaje się więc cichaczem do władz policyjnych i przez męża swego tak długo minuje stróżów bezpieczeństwa, aż w ostatniej chwili rozporządzenie policyjne paraliżuje plany rywalki.

Teraz znów ks. Metternich zaciska pięście i krzyczy: „Zemsta mu!” — a sztab powtarza: „Zemsta komitetowi! Zemsta policji!” Cóż tu wymyślić? Otóż ks. Metternich postanawia nabawić cały komitet kłopotu i urzędników strejk dorożkarzy. Wiedeń w przeddzień wystawy bez fiaków! Duszą strejku jest ks. Metternich.

I tak walczyli, mówiąc Homerowskim stylem, długowłosi rycerze, a tymczasem komitet męski, nie zrażony hałasem kobiecego boju, przysposabiał wystawę.

Wiedeński korespondent *Kur. Warsz.* pisze: „Bez dekonfitury przecież się na wystawie nie obeszło. Księżna Metternichowa uszykowała

się, żeby cesarza oprowadzać, tymczasem cesarz wybrał sobie prezesa Pallaviciniego. Jakiś entuzjasta krzyknął w parku „hoch Fürstin”, ale ani jedno echo nie powtórzyło. Mówią, że głośna księżna po tej wystawie będzie musiała ucieknąć, gdyż zanadto chciała być głośną i przebrała miarę”.

Z Rapperswylu donoszą: „Muzeum rapperswylskie bierze udział w wystawie muzyczno-teatralnej. Do zajmującej się polskim na wystawie tej działem komisji, na której czele stoi de Landerbank Wodzieki, przesłało ono wypis utworów muzycznych i dramatycznych, znajdujących się w jej zbiorach. Zebrało się tego nrów 396. Z liczącej tej komisji wykreśliła większą część, mianowicie zaś: wszystkie kompozycje muzyczne Francuzów, Niemców, Włochów, ofiarowane na część albo na pamiątkę Polsce. Tak np.: Colin E. „La Cracovienne, La réurrection de la Pologne”; Poulain J., „La Varsoivienne”; Duca Giovanni, „L'âme de la Pologne”; Sandard G., „Le chant des faucheurs”; Sant' Angelo Giuseppe, „En avant Polonais”; Shaw Oliver, „Hymn for Poland”; Schnöder v. Wartensee, „Die letzten zehn vom 4. Regiment”, etc. Wynotowuję pierwsze z brzegu. Widocznem jest, że komisja w wyborze powołała się względami na sentymenty patriotyczne spodziewanych na wystawie gości. Utwory na cześć Polski razilyby Niemców i Moskali”.

Pomiędzy okazami rapperswylskimi, przyjętemi przez komisję wystawową w Wiedniu, figuruje: „rękopis własnoręczny tłumaczenia wierszem „Konfederatów Barskich” Mickiewicza, dokonane go przez T. Olizarowskiego i uzupełnienie przezeń trzech aktów końcowych. Rękopis przygotowany do druku. Podobno utwór ten drukowanym nie był.”

KRONIKA.

Wybory do Rady miejskiej we Lwowie. Komisja weryfikacyjna nowej Rady miejskiej jeszcze nie gotowa z badaniem aktu wyborczego, choć już przez dwa tygodnie codziennie wieczorami pracuje. Jakkolwiek upadł wniosek p. Syroczyńskiego na wylitografowanie referatu, to jednak sądzimy, że ważność sprawy wymaga tego koniecznie, i komisja sama każe to uskutecznić, aby ją nie posądzono o chęć przemycenia weryfikacji. Ogłoszenie sprawozdania jest tem bardziej koniecznem, ile że policja zabroniła zgromadzenie wyborców, na którem wszyscy interesowani mogli byli zasięgnąć dokładnej informacji, w jaki sposób, w jakich rozmiarach i na czyją korzyść starano się sfalszować całe głosowanie.

Przygotowania do zjazdu Sokoła we Lwowie są w pełnym toku. Boisko gimnastyczne za par-

23)

PRZEZ RÓŻOWE SZKIEŁKA.

Powieść

Klemensa Junoszy.

(Ciąg dalszy.)

Gromada chłopów, znajdująca się na dziedzińcu, rozpięzchła się natychmiast. Rozbiegli się do obór, do stajen. Kilku wcisnęło się do ganku; inni do kuchni poszli — dwóch zaś, nie uważając na ulewę, podażę ku wsi.

Przed karczmą pod okapem stało jakieś indywiduum w padartym zaplamionym paltocie, w czerwonym szaliku na szyi, z twarzą bladą i obrzękłą, na której zle życie zbyt wyraźne pozostało ślady.

W ustach, nad którymi rude wąsy sterczały jak szczotka, trzymał cygaro — a niebieskie przybłakle oczy spoglądały w stronę dworu, jakby oczekując kogoś z niecierpliwością...

— Ha! — mruknął sam do siebie — czort ich zabierz... jak długo czekać każą — a tu późno już — zanocować wypadnie.

Splunął, machnął ręką i znów wrócił do karczmy — aby nowy kieliszek wychylić. Widocznie uznawał, że ten sposób skrócenia czasu jest najlepszy i najpraktyczniejszy zarazem. Jegomość w burym paltocie od niejakiego czasu częstym był gościem w kalinowskiej karczmie — pisał chłopom prośby do niższych urzędów, skargi do sądów, a tak ich umiał zręcznie do procesów zachęcać, że najspokojniejsza niegdyś wioska —

dzięki jego działalności, stała się gniazdem pieniaczy i procesowników...

Zkąd się ten człowiek wziął? zkąd przywdrował w to ciche ustronie — nikt nie wiedział.

Pewnego dnia zmizerowany, brudny i obdarty, piechotą przyszedł do miasteczka — i wnet się jakoś z żydkami porozumiał — tak, że mu dano staneykę na poddaszu i otwarto kredyt na wódkę, śledzie i bułki, które stanowiły gruntowne jego pożywienie.

Z żydami wybornie porozumiewał się ich żargonem, skutkiem czego przypuszczony był do różnych tajemnic, dotyczących tych właśnie geszetów, które nie znaczą pewności.

W okolicy wiedziano, że pan Mikołaj (gdyż z imienia znano go tylko) jest człowiek miłosierny, uczynny, a nadewszystko mądry i bardzo biegły w prawie.

Wiedziano, że umie zręcznie zrobić świadectwo dla kradzionego konia, że w trudnej sprawie wyszuka świadków, że potrafi napisać apelację i wyprawować każdą rzecz, tak, że z czarnego zrobi białe — a z białego czarne...

Głowa to była, wielka głowa! Sam nawet Jojna Imbryk, człowiek, jak widzieliśmy solidny i także w różnych interesach wypraktykowany — posyłał niekiedy po pana Mikołaja i konferował z nim godzinami całemi, zamknawszy się w stancji osobnej.

Zazwyczaj po takiej konferencji, pan Mikołaj bywał przez kilka dni w doskonałym humorze, zamglone jego oczki nabierały pewnego blasku, a nos czerwieniał mu się wówczas jak dojrzewająca malina.

Powiadali o nim, (bo czegoż to o ludziach nie powiadają), że za kilka, a czasem za kilkana-

ście rubli, przyczyniał się do tego, że skradzione konie, same nocą powracały do stajni — że jakiś przedmiot, który w tajemniczy sposób znajdował się na swoim miejscu — słowem, opowiadali różne, różne rzeczy — ale to były ma się rozumieć gawędy ludzkie, nie sprawdzane dokładnie i dowodami żadnymi nie poparte.

Nie wiele też pan Mikołaj o ludzką opinię dbał, a nawet kiedy go raz (ma się rozumieć na zasadzie fałszywego oskarżenia) do więzienia wzięto — przyjął to z filozoficznym spokojem i obojętnością.

Niewinność ta ma do siebie, że jest wyższą nad wszelkie ludzkie zarzuty, kalumnie i potwarze.

Pan Mikołaj opuścił mury więzienne, dla braku dowodów i o tej przykrości chwilowej nie wspominał nawet. Gdy go o powód dłuższej nieobecności w miasteczku zapytywano, mówił, że jeździł do senatu bronić bardzo ważnej sprawy i że tę, ma się rozumieć, wygrał.

Wogóle człowiek ten, o przeszłości swojej mówił niechętnie, a jeżeli czasem przy kieliszku wyrwało mu się jakieś wspomnienie, że był tu, lub ówdzie — natychmiast rozmowę urywał, lub na inny przedmiot ją zwracał... albo też machał ręką niechętnie i sputwał, mówiąc, że wszystko na świecie głupstwo jest i marność.

Wypitwszy kielich gorzałki w karczmie, znowu przed się wyszedł i w stronę dworu pilnie patrzył.

Wreszcie, po jakiejś chwili oczekiwania, oko jego dostrzegło dwóch ludzi wprost ku karczmie spieszących.

Byli to właśnie owi chłopci, którzy nie zważając na deszcz z dziedzińca dworskiego ku wsi

kiem Kilińskiego, na którym odbędą się ćwiczenia jubileuszowe, pomieści na trybunach około 5000 widzów. Będzie ono gotowe w pierwszych dniach czerwca. Księga pamiątkowa jest w druku. Będzie zaopatrzona portretami osób zasłużonych około rozwoju sokolstwa w Polsce. Publiczność lwowska weźmie żywy udział w uroczystości i przedewszystkiem udekoruje domy w ulicach, których pochód Sokolów będzie się odbywał w pierwszy dzień Zielonych świątek do katedry na poświęcenie sztandaru — a potem na rynek przed ratusz i ztamtąd przez plac św. Ducha, ul. Jagiellońską, Trzeciego Maja, Słowackiego, Ossolińskich do zakładu „Sokoła” na odsłonięcie tablicy pamiątkowej.

„Sokol” lwowski urządza we wtorek 7. czerwca br. dla członków i rodzin wycieczkę do Podhorzec. Po karty legitymacyjne, za które należy po 1 złr. od osoby na pokrycie podwód i innych wydatków, zgłaszać się należy do kancelarii „Sokoła” najpóźniej do 31. maja br. Późniejsze zgłoszenia uwzględniane nie będą.

O grobowcu Krystyna Ostrowskiego, którego pamięć ściśle jest z Muzeum rapperswylskim związana, donoszą z Rapperswylu: „Kr. Ostrowski umarł w Lozannie i tam pochowany został. Grób jego zdobi wielkiej skromności, postawiony zdaje się przez nieboszczyka Wład. Platera, pomnik. Składa się on z marmurowej kolumny z krzyżkiem na wierzchu. Na kolumnie wyryty złocony napis: „Krystyn Ostrowski, oficer polski” i data zgonu z oznaczeniem wieku. Grób otaczają sztachety żelazne. W obecnym momencie przedstawia on grządkę, przygotowaną pod plantację. Grządkę tę zapelnia róża sztamowa, które po rozrośnięciu się utworzą klomb krzaczysty. Po obu stronach pomnika staną na warcie niby, dwa cisy. W takim okwiecieniu i pod taką wartą spać będzie snem wiecznym człowiek, który gorącej miłości ojczyzny zostawił po sobie pamięć, zapisując cały swój majątek na kształcenie obrońców Polski”.

„Instytucja cześci i chleba”. Pod tym tytułem istnieje w Paryżu od lat przeszło 30. Towarzystwo, mające na celu udzielanie stałych emerytur weteranom z r. 1831. Towarzystwo to, istniejące z podatków dobrowolnych i funduszu, złożonego przez zamożniejszych rodaków, a założone przez śp. Karola Królikowskiego, rozwija się bardzo pomyślnie, czego najlepszym dowodem, iż emerytury zwiększono w tym roku o 80 fr. rocznie. D. 26. czerwca rz. zmarł długoletni prezes instytucji śp. Władysław Laskowicz, a w miejsce jego wybrano p. Tadeusza Błociszewskiego. W roku ubiegłym miała instytucja 38.723 fr. 51 ct. przychodu, a 36.240 fr. 65 ct. rozchodu, pozostało na rok bieżący 2.482 fran. 86 ct. Towarzystwo udzieliło emerytury wszystkim (46) weteranom z r. 1831 po 200 franków rocznie, dalej 9 weteranom pensję od krzyżów po 20 franków, 16 weteranom z roku 1848 i 1863 po 150

fran. Prócz tego udzieliło weteranom u św. Kazimierza 1.194 fran.

Obchody narodowe. Kółko przyjaciół muzyki w Tarnowie pod nowym zarządem, pomnie swoich obowiązków, nie pomija żadnej ważniejszej rocznicy narodowej. Po wieczorku ku uczczeniu pamięci Kraszewskiego, urządziło 7. bm. koncert w 101 rocznicę uchwalenia konstytucji. Po pięknym przemówieniu dr. Chodackiego, orkiestra amatorska odegrała Moniuszki uwerturę z opery „Halka”. Następnie panna Szipierzanka, władająca pięknym i czystym głosem, odspiewała Moniuszki arję z opery „Halka” (akt II) i Żeleńskiego „Czarnobrewka”. Najpiękniejszym numerem była gra na fortepianie panny Lorenowicz, tym razem z towarzyszeniem orkiestry (Chopina „Krakowiak”). Chóry, tak męski (Bogdański: „Co tu życia upłynęło”), jak i żeński (Noskowski: „Rok w pieśni ludowej”), dostrzeliły się zupełnie do doskonałej całości. Wszyscy z wieczorku wynieśli bardzo miłe wrażenie, wyrażając wdzięczność tak dla prezesa Kozubskiego, jak i dla kierownika artystycznego, S. Aubera.

„Nasze koleje i równouprawnienie.” Pod tym tytułem pisze *Gwiazdka Cieszyńska*: „Kolej północna i kolej koszycko bogumińska, które tysiące rocznie zarabiają od naszej ludności polskiej, języka polskiego nie znają i znać nie chcą i tak się zachowują wobec naszej ludności, jakby Księstwo cieszyńskie było prowincją prusko-niemiecką, na stacjach napisy tylko niemieckie, ogłoszenia rozlepione po stacjach zwykle tylko niemieckie, słudzy kolejowi czas odjazdu pociągów ogłaszają tylko po niemiecku, konduktorowie stacje i przystanki wywołują tylko po niemiecku itd. Sprawę tę podnieśli posłowie nasi narodowi w sejmie.”

Wykaz składek na fundację im. Kościuszki za czas od 20. kwietnia do 6. maja br. Hr. Tarnowski Jul. w Byszowie 10 złr., Wodecki Jan. notariusz w Przeworsku, składka uczestników uczty pożegnalnej dla sędziego Stan. Głębockiego 36, Malinowski Stan. w Uhrynowie 5, ks. Gromnicki Stan. w Buczaczu 10, księgarze lwowscy w miejsce wieńca dla śp. M. Stankiewicza 20, Ujejski Kornel w Wygnance górnej 3, Bernstein Józef w Kobyłowlkach 9, „Gwiazda” w Brodach ze składek na „święconem” 7.61, Planer Izak 3, Jabłoński Izidor, prof. szkoły sztuk pięknych w Krakowie 5, Piwernez A., naczelnik stacji Zimnowoda 5, dr. Galant Józef w Zagórze, składka na uczcie pożegnalnej 4.31, Nenyczko 1, Domaszewski Wacław, dyrektor banku kraj. 10, dr. Till Ernest 5, dr. Malaczyński Aleks. 2, Thielsch J. 2, Łoziński Rom. 1, Strzyżowski Józef 1, Narajewski Włodz. 1, F. B., J. W., J. K., M. K. O. i Świeżawski Stefan po 50 cnt., Oddział straży skarbowej w Sołotwinie 2.50, Łukasiewicz Ludwik w Tarnowie 10 złr., Oddział Tow. gospodarczego rohatyńskiego składka w d. 3. maja 50 zł., Zima Franciszek 50, Komitet obchodu 100-letniej rocznicy konst. 3. maja, pozostałość z zeszłorocznego ob-

chodu 500, Stanisław hr. Badeni 1000, razem 1.752 złr. 42 ct.

Franciszek Zima.

Dr. Jan J. Opalski otworzył kancelarię adwokacką w Skoczowie na Szląsku austr.

Dr. Aleksander Brückner, nadzwyczajny profesor literatury narodów słowiańskich przy uniwersytecie berlińskim, rodak nasz, mianowany został zwyczajnym profesorem na wydziale filozoficznym tegoż uniwersytetu.

Zmarli. W willi Cernobio nad jeziorem Como zmarł Franc. Lamperti znakomity profesor śpiewu w 85 r. życia. Do ostatnich chwil życia zajmował się jeszcze udzielaniem lekcji. Wisle śpiewaczek polskich zawdzięcza zmarłemu swe wykształcenie.

W Hamburgu zmarł kupiec Th. Wille i zostawił 70 milionów majątku, zrobionego na kawie. Państwo zabierze 7 mil. podatku spadkowego.

Grad i burza. D. 9. bm. o g. 2. popoł. ogromna burza z gradem wyrządziła znaczną szkodę w Kolokolinie koło Bukaczowic i w okolicy a przy fabryce cementu, która dopiero teraz w ruch puszczoną została zerwała most komunikacyjny. Droga dowozowa do koleji, która zawsze była w bardzo złym stanie, zupełnie zniszczoną została i dojazd do stacji niemożliwym. Jest to już trzeci rok, w którym nieszczęśliwa gmina ponosi w skutek elementarnych klęsk takie szkody.

Zarybianie rzek. W pierwszych dniach bm. zapuszczał zarząd dóbr suskich do okolicznych rzek i potoków górskich wyhodowany w znacznej ilości przez administratora dóbr p. Drapele narybek pstrąga i lososia. Z narybka tego uzyskał także powiat myślenicki za staraniem starosty p. Beneszka, podobnie jak w roku zeszłym około 20.000 sztuk, które w dniu 1. bm. wpuszczono do dopływów Raby pod Trzebinia i Bienkawką, zaś w d. 2. bm. pod Jordanowem do dopływów Skawy.

Samobójstwo. Donoszą z gub. kowieńskiej, że w Jelniażku, tuż około bitego traktu, idącego przez Łukniki, odebrał sobie życie przez powieszenie Kazimierz Tomkiewicz, syn właściciela dóbr, a dzierżawca folwarku Porynow. Był to młody człowiek, lubiany powszechnie. Padł ofiarą słabości do gry w karty. Przegrawszy 1.500 rs. przygotowane na spłacenie długu, tak zaczął rozpaczając nad swą lekkomyślnością i nad niemożnością zadosyćuczynienia zobowiązaniu i tak się tem uczuł dotknięty na honorze, którego poczucie w wysokim stopniu było w nim rozwinięte, że go to wszystko przyprawiło o szal samobójczy.

Pogrzeb węg. ministra handlu, Barosza, odbył się wczoraj 11. bm. kosztem państwa. Zwłoki przewieziono do Illawy do grobu rodzinnego. Barosz na stanowisku ministra handlu okazał się skrajnym zwolennikiem wyłączności madjarskiej. Dążył on do wyzwolenia Węgier na polu ekonomicznym z pod wszelkich wpływów obcych, do wytworzenia przemysłu węgierskiego i zorganizowania kolei węgierskich, jako środka i narzędzia produkcji narodowej. Jego polityka kolejo-wa: wykupienie na rzecz Węgier linii austriackich, — zaprowadzenie taryf strefowych dla przewozu osób i towarów, — zyskała mu wielu zwolenników i wielbi-cieli. Barosz walczył przeciw austriackim związkom cłowym i handlowym, pragnąc wywalczyć Węgom stanowisko na polu handlu i przemysłu samoistne.

Odbijał od zwolenników biurokracji energią i stanowczością. Przystępny dla każdego, zajmował się osobicie każdym większym przedsiębiorstwem, każdą fabryką. Za jego ministerstwa powstało przeszło 100 nowych fabryk węgierskich, którym robił największe ułatwienia. Stąd wielka popularność zmarłego ministra i żal, jaki śmierć jego na Węgrzech obudza. Słowak z pochodzenia, — urodził się w komitacie trenczyńskim, należał do zażartych propagatorów madjarszczyzny. Zyskawszy w uniwersytecie budapeszteńskim stopień doktora praw i odbywszy jednoroczną służbę wojskową, w której dobił się tylko stopnia kaprala, brał udział w autonomicznym życiu swego komitatu. Jako „starszy notariusz” złożył pismo perjodyczne, mające popierać ideę zmadjaryzowania Górnych Węgier.

Śmierć Barosza jest dla Węgier wielką klęską, przynajmniej to wszystkie pisma, należące do rozmaitych stronnictw, które poświęcają mu gorące wspomnienia. Barosz umarł w 44. r. życia i pozostawił wdowę i 11-letniego synka.

Barosz jest trzecim węgierskim ministrem, który umiera w urzędzie; dwoma innymi byli: Eötvös i Pauler. Krążą już kombinacje o następcy Barosza. W pierwszym rządzie wymieniają Stef. Tiszę, a oprócz tego z innych stron wysuwani są jako kandydaci: Hieronymi, br. Józ. Zichy i Aleks. Matkovics.

Zamach w Ruszczuku. Ajencja bałkańska donosi: Sledztwo, zarządzane w sprawie zamachu dynamicznego w Ruszczuku, nie doprowadziło do żadnego

— Piękne pole — wtrącił Śmieciucha, wdychając.

— Juści, że pole niczego, a las od Zagorowskiej granicy.

— Oj las, las! — rzekł znowu z westchnieniem Śmieciucha — śliczności las, bo to i na bu-dulce w nim zdybie i na płot i na kuźdy porząd-ek... llec tam je drzewiny w owym lesie...

— I cóż gromada?

— Ha, panie, gromada jak gromada. Jeden się jeno na drugiego oglądał... i chcieliby i bojeli się. Wiadomo, że trzy morgi pola to je nie głup-stwo, a lasu jeszcze jak świat stoi, żaden chłop nie miał... Oskoma ich też brała a najbardziej na las. Jeszcze jak panowie przemawiali...

— Aha! przemawiali panowie? — spytał drżąc pan Mikołaj.

— Aj przemawiali, panie, przemawiali — od-rzekł z westchnieniem Śmieciucha — przemawiali, że jenszy ksiądz w kościele tak pięknie nie gada.

— Aha! Teraz to oni przemawiają do nas, jak strach na nich przyszedł... Któż to wam takie kazania prawil?

— Naprzód sam dziedzić...

— Aha! jaki wyrwywy.

— Przewidział, że my wszystkie jesteśmy bracia, i że powinniśmy żyć, jak Bóg przykazał po sprawiedliwości i we świętej zgodzie, w przy-jacielstwie, w dobroci, w życzliwości powiedział, że jak się pogodzimy, to nam tu w Kalinówce ufundują szkołę i że się z dochtorem zgodzi, żeby do wsi co tydzień przyjeżdżał... Powiedział, że kto jeno chce sadek kiela chałupy zakładać, to dostanie ze dworskiego ogrodu co najlepsze drze-winę.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

pobiegli.

Pan Mikołaj wyszedł na ich spotkanie.

— No co? co? — pytał gorączkowo... — Gadał no Kaczorek, bo ty mądrzejszy trochę od Śmieciuchy...

— Ha co? — odrzekł zapytany — było gada-nia dość.

— Panowie gadali — dodał drugi — omen-tra gadał i ten z powiatu gruby gadał.

— Co gadał?...

— Różnie, ale mnie się widzi, że dobrze gadał...

— Dureń ty! — krzyknął z gniewem pan Mikołaj.

— Może i to — rzekł chłop w głowę się drapiąc — ale zawdy uni dobrze gadali. Niechta co chce będzie, a ja powiadam, że dobrze... Już ja sam chciałem krzyknąć: „przystajemy!” jeno mnie Kaczorek pociągnął za sukmanę — „pójdzie-wa, powiada, do pana Mikołaja, kumie, powiada, poradź się, powiada... a że akuratnie deszcz lu-nął i ludzie porozchodzili się z dziedzińca, tak powiada, idźmy kumie, nie zważajmy, powiada, toć nie gliniane jesteśmy, powiada. Takeśmy tedy poszli.

— Hm — mruknął pan Mikołaj — mówiłem, że Kaczorek nie stary on wróbel! nie jego brać na plewy...

— Toć to nie plewy, to były jego morgi, pole i las...

— Dureń ty, ja tobie powiadam — rzekł sentencjonalnie pan Mikołaj, siadając na przyzbie — gadał no Kaczorek porządkiem jak było.

— Ano, jak miało być? Dają po trzy morgi pola i po dwie morgi lasu, pole zaraz ode wsi.

rezultatu. Stwierdzono tylko, że dwaj Armeńczycy (z których jeden został aresztowany, a drugi uszedł), przybyli do Ruszczyki, ażeby utworzyć rewolucyjny komitet, co im się jednak nie udało. Dwie schwyte bomb zostały oddane do zbadania znawcom. Ze skompromitowanej korespondencji wynika, że skompromitowani Armeńczycy należą do dwóch grup rewolucyjnych. Jedną z nich rekrutuje się ze zdecydowanych terrorystów: tajemnie wydawane przez nią czasopismo nosi tytuł *Hynczak*. Obie grupy holdują, o ile się zdaje, sprzecznym poglądom.

Malwersacje w zarządzie majątku króla włoskiego odkryto temi dniami. Wdrożono postępowanie karne przeciwko dwu bardzo skompromitowanym wysokim urzędnikom. Malwersacje są podobno znaczne, a wobec przypadających równocześnie kłopotów, wynikłych z przesilenia gabinetowego, dadzą się dotkliwie uczuć królowi Humbertowi.

Samobójstwo żołnierza. *Dzien. Pozn.* donosi: W sobotę przed g. 12. w nocy odebrał sobie życie stojący na warcie w pobliżu Kernwerku kanonier 3 kompanii załogującego tutaj 5. pułku artylerji pieszej. Znajdującego się na warcie żołnierza tego, gdy spał, napotkał około g. 11. oficer, rewidujący wartę. Z obawy więc przed surową karą, jaką za to przestępstwo stosują paragrafy prawa wojskowego, żołnierz wymierzył do siebie z flinty w oko. Kula wyszła tylną częścią głowy i spowodowała śmierć natychmiastową.

Szczyt reklamy. Amerykańscy kupcy i wynalazcy przeróżnych preparatów mniej lub więcej skutecznych (a częściej pierwsze niż drugie) są nieprzebrani w pomysłach i nie zawahają się nigdy przed osmieśzeniem najmniej na to zasługujących osobistości, gdy to może posłużyć ich interesom. I cóż wspólnego może być pomiędzy artystą muzycznym a zakładem fryzjerskim lub wodą na wstrzymanie porostu włosów, a jednak pomysłowi Yankee'ci potrafiłi dość zabawnie przypiąć kwiatek do kożucha. Oto próbka tej amerykańskiej reklamy.

„Goście i zarząd Południowego hotelu zdołali zaledwie przyjąć do siebie po bytności Paderewskiego, człowieka z fenomenalnym porostem włosów i z równie niezwykłą biegłością gry na fortepianie. O godzinie pierwszej po północy wielki Paderewski mierzył niespokojnymi krokami salon hotelu, długimi palcami zagłębiając się w swą czuprynę. Nagle chwycił go matchnienie. Przeszedł do dużego salonu, gdzie stał fortepian. Jedyna lampa rzuciła światło, lecz genjusz oświecał pokój, jak promienie jaskrawego słońca. Paderewski otworzył fortepian i rzucił się na niego, jak tygrys na jagnię. Przez dwie godziny następowały po sobie, budząc wszystkich innych gości hotelowych: sceny z pola bitew, alpejskie sielanki, echa sądu ostatecznego, eksplozje kotłów parowych, wykolejenia się pociągów, wybuchy dynamitowe itd. itd., coraz huczniejsze, coraz hałaśliwsze melodie. W hotelu zapanał popłoch nieopisany. Kelnerzy i numerowe biegali po korytarzach, zapewnijając wystraszonych gości, że gmach się nie wali. Szwajcar i kilku policjantów nadbiegło w obronę fortepianu, lecz artysta stawiał czoło tak dzielnie, że najsmielsi nawet ustąpić musieli. Dopiero o 3. po północy zamknął on plac boju i spać poszedł. Gdy się obudził w cztery godziny potem i ubrałszy się chciał usiąść znowu przed klawiaturą — fortepianu już nie było. Ukryto go w miejscu bezpiecznym aż do odjazdu Paderewskiego. Artysta powrócił do swego pokoju, lecz tu, gdy się obejrzał naokoło, napadł go gniew szalony. Wielki wirtuoz zaczął kląć po francusku, po hiszpańsku, po włosku, a wreszcie po polsku — wyrazem, składającym się z dziewiętnastu zgłosek, a wyraz to był tak gromki, że od jego dźwięku pękł globus od lampy elektrycznej. Powodem tego wybuchu wściekłości było, iż spostrzegł na stole arkusz papieru, zapisany baladą pod tytułem: „Obetnij sobie włosy“, a ściany pokrywały takie napisy:

„Kaź sobie obciąć włosy u Southerna“.

„Za piętnaście centów obcinają włosy na Francuskim Rynku“.

„Używaj maści Randolpha przeciwko nadmiernemu porostowi włosów“.

Wybór Piotra Garbaczyńskiego na prezesa i Hen. Kaczorowskiego na zastępcę prezesa Rady pow. w Piłźnie został zatwierdzony.

P. Domin. Ludw. Habdank-Gembarzewskiemu we Lwowie, udzielono przywileju na nowowynalezione łyżwy do ślizgania.

Lwowska Izba notarialna rozpisala z terminem do 31. maja br. konkurs celem obsadzenia opróżnionej przez przeniesienie notariusza p. Stan. Dembowskiego z Nowego Sioła do Rudek, posady notariusza w Nowem Siole.

Droga żelazna Lwów-Bełzec. Dochody w r. 1891 wynosiły 207.715 zł., podczas gdy w r. wynosiły tylko 161.282 zł. — na to złożył się dochód z transportu osób i pakunków 82 885 zł. (+14.250 zł.) z frachtów 102.693 zł. (+35.359 zł.) i rozmaite dochody 22.135 zł. (+3.177 zł.) Liczba pasażerów korzystających z tej kolei podskoczyła z 78 943 na 120.399 a frachtów z 53.618 na 77.311 ton. Głównie transportowano drzewo (72%), wzrósł także transport cementu, wapna i kamieni, podczas gdy transport soli był mniejszy, aniżeli w r. 1890.

Panna Helena Marczello, artystka teatrów warszawskich, przybyła do Krakowa i rozpoczyna tam dziś szereg gościnnych występów w sztuce Ohneta „Właściciel kuźnic“.

Wśród roku szkolnego — wakacje. Dotychczas zdarzały się ferie w środku kursu jedynie w wypadkach chorób epidemicznych: ospy, tyfusu, dyfterji. W takich razach zamykają się szkoły na parę tygodni i kwita. Ale żeby dla braku lokalu szkoła publiczna i to — rządowa — miała być przerwana i ustać, to chyba tylko w Galicji mogło się zdarzyć przy panujących obecnie w kraj. Radzie szkolnej stosunkach. Seminarjum nauczycielskie w Stanisławowie wraz ze wzorową szkołą ludową mieściło się w domu wynajmowanym od p. Chlebickiego. Od 1. maja br. władza szkolna wypowiedziała ten najem w nadziei, że kupi dom inny. Tymczasem kupno się rozbiło, a p. Chlebicki powynajmował od 1. maja lokale w swej kamienicy osobom prywatnym. Seminarjum tedy musiało się wyprowadzić, a dyrekcja rozpuściła młodzież.

Posel stanisławowski, p. Michał Hofmokl, przybył już do Wiednia i składał na onegdajszym posiedzeniu Izby przyrzeczenie poselskie.

Przeciwko szachrajskiemu postępowaniu spekulantów miejskich, którzy z okazji regulacji waluty zaczęli od włościan wydłuzać i wykupywać papierki guldenowe po 80—90 ct. wystąpiły starostwa z okolicami do gmin, przestrzegającami lud przed oszustwem. Przestroga taka ze strony urzędowej była bardzo konieczną. Chodziłoby tylko o to, aby ją wszędzie po wsiach, a szczególnie na targach i jarmarkach wybebniając — jasno i popularnie publikowano.

Wakuje posada woźnego przy dyrekcji policji w Krakowie z terminem 20. bm. mających się wnieść do dozorczy więzień przy sądzie obw. w Wadowicach z terminem do 20. bm.

Przejechanie. Wczoraj rano spłoszone konio M. Przybylskiego potraowały dwie kobiety: Marię Wasylkowską i Franciszkę Wibly na ul. Kaźmierzowskiej. Obie odesłano do szpitala. Przy ratowaniu zginęła jednej kobiecie 10 sznurków koralu i chustka wartości 7 złr.

Wydział Towarzystwa wzaj. pomocy artystów sceny polskiej we Lwowie zaprasza członków tegoż na ponowne walne zgromadzenie, które odbędzie się w sobotę 14. bm. o g. 12. w południe w sali Towarzystwa muzycznego, na którym to zgromadzeniu jakkolwiek zebrana ilość członków stanowić będzie o uchwałach.

P. Zdzisław Jasiński, autor znanego powszechnie obrazu „Chora matka“, bawi w naszym mieście.

Zmarli. W Berlinie zmarła w 64 r. życia literatka Helena Hilsen, a we Wiedniu literat Franciszek Perl w 34 r. życia.

Niewypłacalność. Wiedeński Creditorenverein ogłasza niewypłacalność Jana Hüttmanna w Bielsku.

W Sztutgardzie odbędzie się w roku 1893 wystawa zegarów.

Wpisy do towarzystwa „Szkoły ludowej (Kola pań) zgłaszać się można w następujących miejscach:

- a) u przewodniczącej Heleny **Szczepanowskiej** ul. Dąbrowskiego liczb. 8,
- b) u każdej z pań **delegatek**,
- c) w **księgarni** pp. Sayfartha i Czajkowskiego w Rynku,
- d) w **kancelarii** p. Stanisława **Szczepanowskiego** ul. Jagiellońska L. 7. zawsze, a najlepiej podczas zebrania tamże wydziału towarzystwa, t. j. w piątek od godziny 4 — 6 popołudniu. *Helena Szczepanowska, Bogumiła Czechowiczowa.*

Towarzystwo Przyjaciół uczącej się młodzieży składa podziękowanie pp. Makarewiczowi, Cetwińskiemu, jakoteż całemu chórowi mieszanemu towarzystwa „Lutni“ komitetowi, za kwotę 60 złr. 36 ct. jako połowę ofiarowanej sumy na rzecz „głodnych dzieci“, zebranej podczas produkcji Wielko-Piątkowej w kościele OO. Dominikanów.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego“.

Wiedeń 11. maja. W Izbie deputowanych przemawiał dziś za przedłożeniem w sprawie bu-

dowli wiedeńskich ks. Lichtenstein, który żądał ustanowienia minimum płacy, poniżej którego nie wolno było zejść, dalej Lueger, który wprawdzie krytykował ostro przedłożenie. Żądał on, aby przy budowlach używano krajowców. W dalszym ciągu przemawiali Jaques i Staliz. Godz. 2:15 popoł. Posiedzenie trwa dalej.

Kolo polskie postanowiło nie rozstrzygać obecnie propozycji ministra skarbu co do wysłania do niego mężów zaufania, celem otrzymania wyjaśnienia w sprawie regulacji waluty, ale rozstrzygnięcie powiąż dopiero po wniesieniu przedłożenia walutowych. (Musztarda po obiedzie).

Rzym 11. maja. Przewódca irrydentystów Bovio cświadczył, że Włochy znajdują się w przededniu wielkiego przewrotu politycznego.

Król powierzył Giolittiemu misję utworzenia gabinetu.

Bruksela 11. maja. Izba uchwałała artykuł zrewidowanej konstytucji co do zaprowadzenia królewskiego referendum 78 głosami przeciwko 48. Woeste oświadczył, iż prawica głosuje za tym artykułem tylko warunkowo. W końcu postanowiono podać rewizji artykuł o następstwie tronu.

Petersburg 11. maja. Rada stanu przyjęła nową ordynację dla miast, przyznającą żydom prawo wyborcze.

Stan zasiewów wiosennych w Królestwie polskim, w prowincjach bałtyckich, dalej w guberniach północno-zachodnich i południowo-wschodnich, wreszcie w Rosji środkowej i na Kaukazie jest częścią pomysłny, częścią niezadowolający. W guberniach jekaterynowosławskiej i połtawskiej, oraz w terytorjum dońskim i w guberniach wschodnich zasiewy zimowe po większej części nie zeszyły.

Aleksandrja 11. maja. Zbiegły kasjer domu Rotschilda w Frankfurcie, Jäger, przybył tu w towarzystwie pewnej kobiety i był codziennie na giełdzie. Policja egipska aresztowała go na zlecenie konsula niemieckiego. W chwili aresztowania wydobyl rewolwer, jeden z policjantów jednak chwycił za broń i odebrał mu ją. W kufrze Jägera znaleziono paczkę banknotów, stanowiących znaczną część skradzionej sumy.

Wiedeń 12. maja. Radę kolejową zwołano na 27. maja. Na porządku dziennym pomiędzy innymi: regulacja taryfy towarowej na państwowych kolejach austr. i wniosek Struszkiewicza o rozszerzenie dworca kolei północnej w Krakowie.

Rada państwa. Po przemówieniu Stalitz, Pirqueta i szefa sekc. Witteka, którzy przemawiali za projektem budowy, zabrał głos ponownie młodoczech Kaftan, nazywając budowę kanału zimowego marnotrawieniem pieniędzy i dziękując równocześnie ministrowi handlu za zapowiedź budowy w Pradze.

Debata została następnie przerwana. Na końcu posiedzenia interpelował dep. Brzorad w sprawie zakazu odbycia zgromadzenia wyborców w Przyrowie (Jaworski radził w kwestji fałszerstw wyborczych we Lwowie obrać drogę instancyjną). Najbliższe posiedzenie dzisiaj.

W komisji podatkowej rozpoczęła się wczoraj dyskusja nad reformą podatkową. Dep. Menger podniósł nagłość reformy, zalecał jak najszystsze naradzenie się w tej kwestji, ażeby reforma mogła już do 1. lipca 1893 być urzeczywistnioną. Komisja ma całe 7 miesięcy czasu. Rozdział o podatku procederowym należy przekazać podkomitetowi.

Dep. Steinwender wyraził zdanie, że jeneralna debata w komisji jest zbyteczną, ponieważ nastąpiłaby tylko przewłoka w przeprowadzeniu reformy. Żądał on także, aby nad podatkiem osobowo-zarobkowym obradowano natychmiast.

Dep. Beer oświadczył im. lewicy, że ogółem stronnictwo jego zgadza się z reformą; dep. Gross popierał wniosek Steinwendera. Abrahamowicz, poparty przez Byka, wniósł, aby nad każdym rozdziałem przeprowadzono dyskusję jeneralną. Min. Steinbach oświadczył, że podatek pensyjny w związku z podatkiem osobowo-zarobkowym nie wiele się różni u urzędników od dotychczasowej wysokości. Wniosek Abrahamowicza przyjęto i zamknięto posiedzenie.

Wczoraj odbyło się zgromadzenie 50 posłów agrarnych, na którym dep. Jax pawiadomił, że min. Steinbach oświadczył, iż zamierzona pożyczka złota nie jest przeznaczoną na to, aby państwo

Lwowska fabryka Asfaltu
TEKTUR ulepszonych ogniotrwałych do krycia dachów
S. Szeligi-Lyszkiewicza, inżyniera



Asfaltową masę elastyczną do fundamentów
dla izolowania wilgoci kładzoną na mury w gorącym stanie, jedynym środkiem pewnym izolującym wilgoć: Osusza asfaltem jako jedynym środkiem znanym dotąd w budownictwie najbardziej zawilgocone ściany w mieszkaniach. Niszczą zastarzałe zaprawy cementowe.

mogło operować gotówką, ale aby utworzyć skarbiec wojenny. Zgromadzenie oświadczyło się następnie przeciw regulacji waluty.

Gielda: Kredyty 320 25, renta majowa 95 52, węg. renta złota 109 95, losy turec. 41 25.

Budapeszt 12. maja. Śród olbrzymiego udziału publiczności odbył się wczoraj o 5 popoł. pogrzeb Barosza. Ciało przewieziono do Illawy.

Konferencja biskupów uchwaliła, że należy zrewidować ustawę o małżeństwach mieszanych z r. 1868 i że wyciągów metrykalnych co do małżeństw mieszanych państwu przedkładać nie trzeba.

Paryż 12. maja. Ravachol zostanie przewieziony do Montbrisson, gdzie go sędzić będą za zamordowanie pustelnika w Chambler i za podpalenie.

Petersburg 12. maja. Prezydent miasta, Gresser, zmarł wczoraj o 6 wieczorem.

Ateny 12. maja. Po wyborach uda się para królewska do Kopenhagi.

Londyn 12. maja. Deputacja gwarectw oświadczyła Salisbury'emu, że przy obecnych wyborach do parlamentu decydującą będzie sprawa 8-godzinnego dnia roboczego. Liczne deputacje złożone z przemysłowców i członków parlamentu zażądały od Goschena i Salisburego zaprowadzenia bimetalizmu (waluty podwójnej). Goschen odrzekł, że rząd otrzymał od Stanów Zjednoczonych zaproszenie na konferencję w sprawie zaprowadzenia bimetalizmu, na który Anglja się godzi.

Podług Times'a ma być sułtan chory na nerwy.

Sofja 12. maja. W Rumunji przyaresztowano indywiduum nazwiskiem Paccart, mocno podejrzane o współudział w sprawie bomb w Ruszczuku.

Emigrant Ryzów przejechał pod eskortą żandarmerii granicę rumuńską do Rosji.

Nowy Jork 12. maja. Wskutek eksplozji w kopalniach w st. Washington, zginęło 42 robotników.

Manipulacje gorzelniane.

D. 10. bm. przesłuchano cały szereg skarbowych urzędników, którzy dali wyjaśnienia nader ważne dla wyniku obecnej sprawy.

I tak Tad Korytyński, nadstrażnik skarbowy w Borszczowie, był w Zaleszczykach od 2. czerwca 1889 do 2. kwietnia 1890, bywał przy obrachunkach miesięcznych, widział owego konia, stwierdza jednak, że powszechnie wiadomo, iż jest to koń Obertyńskiego i Kramarza, nabyty od Baumana. Świadek sam jeździł tym koniem kilka razy, lecz na utrzymanie jego nie nie płacił. Gdy Obertyński miał odejść, zgodzili się byli świadek, Wanick i Lewicki wziąć go na spółkę, lecz do tego nie przyszło i koń został sprzedany. Nieporozumień żadnych z tego powodu nie było, później dopiero świadek słyszał z ust Lewickiego, że koń nie był własnością Kramarza i Obertyńskiego, lecz był dany przez Baumana do dyspozycji całego oddziału. O tem, by Lewicki chodził w tej sprawie do Kozakiewicza, nie wie.

Dalej opowiada historję z uśmierceniem Popiela, dodając, że Misiewicz natychmiast roztrąbił tę nowinę żydom, i przychodzi do Lewickiego dowiadywać się, czy to prawda, ten jednak powiedział im, że to żart. Lewicki lubiał żartować. Z Gachem o przeniesieniu Lewickiego nie mówił, mówił mu o tem tylko adjunkt sądowy Brana-towicz.

Michał Pochwałowicz, nadstrażnik obecnie w Horodence, był w Zaleszczykach od 4. lipca 1889 do 4. stycznia 1890, przyszedł na miejsce Obertyńskiego i był z nim razem jeszcze półtora dnia. O koniu coś słyszał, że go sprzedali, a tylko później Lewicki mówił mu: tego konia oddział ponoś dostał od skarbu.

Dalszy świadek, nadkomisarz Neuman, opowiada o przedsięwziętych przez siebie superkontrolach, opisuje urządzenie gorzelnii i między innymi zeznaje stanowczo, że taca była tak wysoka, iż opisaną przez Gruszczyńskiego manipulację ze spodniami i kiszką uważa za rzecz niemożliwą. Do aparatu nie można było dostąpić podczas spuszczenia próbek, nie było też zwyczajem, by się kto doń zbliżał. Zaprzecza również stanowczo, by kiedykolwiek spuszczano razem próbki z naczyn kontrolni i superkontrolni do jednej tacy, gdyż w takim razie superkontrola nie miałaby sensu.

Świadek Żurakowski, komisarz krajowej dyrekcji skarbu we Lwowie, był w Kołomyi od r. 1885 do 1889, w gorzelnii zaleszczyckiej był raz czy dwa razy na superkontrolni. Przy tej czynności był obecnym Gache, a raz także Bauman. W gorzelnii nie zauważył żadnych nieprawidłowości. Manipulację z kiszką uważa również za niemożliwą; spuszczenie obu próbek do jednego naczynia stanowczo nie miało miejsca.

Bardzo ważne były zeznania Jana Niezabitowskiego, koncepty przy dyrekcji skarbu w Kołomyi. Był on na superkontrolni w Zaleszczykach 2 razy, począwszy od stycznia 1889 r. Superkontrola odbywał sam jeden. Superkontrola bywają dwójakie: niespodziane i z tytułu interwencji przy obrachunkach miesięcznych. On wykonywał superkontrolę niespodzianą. Z funkcjonarjuszów gorzelnii przypomina sobie Salzingera z tego powodu, że był to jedyny żyd, a świadek raz nawet robił wyrzuty Baumanowi, że żyd właściciel trzyma zazwyczaj całą służbę żydowską, a właściciel Polak musi mieć zawsze przynajmniej jednego żyda (wesołość).

Czy Gache był przy superkontrolni, nie pamięta. Wykonywał swą czynność świadek bardzo skrupulatnie i z wszelkimi ostrożnościami, gdyż były ciągle pogłoski o malwersacjach, o tem, że z rękawa dolewają wody do próbek itp. Przy spuszczeniu próbek stał schylony nad tacą, gdyż kurek od rurki superkontrolni nie przystaje zupełnie i trzeba go cisnąć, chcąc spuścić wszystkie spirytus z naczynia. Stosunek między Gachem i Kozakiewiczem był zaostrzony. Koz. żalił się, że Gache jest opryskliwy i grubiański, zaś Gache żalił się, że Koz. wymyśla różne sekatury. O koniach Kozakiewicza świadek słyszał.

Na pytanie prokuratora opowiada świadek zajście z Lewickim. To, co Lewicki zeznał, jest fabułą zmyśloną, osnutą na prawdziwym zdarzeniu. Historję z uśmierceniem Popiela słyszał również z tym dodatkiem, że gdy potem Lewickiemu robiono z tego powodu wyrzuty, ten miał odpowiedzieć: Ouwa, Popiel i tak pijak, jeżeli go dziś szlag nie trafił, to go jeszcze trafi.

Gruszczyński skonfrontowany z Niezabitowskim opowiada całkiem nową historję o dolaniu przez Gachego do próbki wody ze szklanki wieczorem przy końcu marca lub w kwietniu.

Z rejestru skonstatowano, że mogło to być tylko 8. kwietnia, tj. w czasie, kiedy Gruszczyńskiemu według jego własnych zeznań nie wolno było zbliżyć się do aparatu. Niezabitowski nie przypomina sobie Gruszczyński, ten zaś pytany, dlaczego o tem w śledztwie nie mówił, odpowiada, że tego pana nie uważał za Niezabitowskiego.

Lewicki chce wyjaśnić sprzeczności w zeznaniu tego świadka, gdy go jednak pouczono, że jego rzeczą jest tylko opowiadać fakty, po kilku nieudanych atakach na wiarygodność świadka cofa się.

Wiktor Sheybal, konceptysta przy kraj. dyrekcji skarbu w Tarnopolu był w Kołomyi od r. 1885 do 1891. Przy superkontrolni w Zaleszczykach był raz, czynność wykonywał sam; równocześnie odbywał się i obrachunek miesięczny. Superkontrola odbyła się naprzód. Podczas ściękania próbki świad. stał naprzeciw drzwiczek i od aparatu nie odstępował. Podczas tej czynności malwersacja była niemożliwą. Próbek zwykłej kontroli razem z superkontrolą nie spuszczano! Gruszczyński zeznaje, że właśnie tego pana uważał za p. Niezabitowskiego; lecz z konfrontacji wykazuje się jasno bezpodstawność jego twierdzenia o tem, że właśnie podczas bytności tego świadka Gache rozciągnął próbki zapomocą balonika.

Świadek Petro Sawczuk, kotłowy, na którego powoływał się Gr., o niczem nie wie; to tylko wie, że z „panyczem“ grał często w karty w „starszoho trompa“ i opowiada szczegółowo sromotną historję, jak Gruszczyńskiemu, spiącemu w jarze koło Zaleszczyk „jakaś bida“ ukradła jeden trzewik, a on potem płakał, nie mając w czem jechać do domu.

Dalej odczytał przewodniczący odezwę prezydium kraj. dyrekcji skarbu, z której wynika, że strażnik zawsze jest obowiązany śledzić i donosić o przekroczeniach skarbowych, że obliczenie pojemności stojaków i kuf za pomocą znanych formulek jest dość dokładne, ale nie zupełnie ściśle i że przepis o napełnianiu naczyń wstawkowych spirytusem z próbek nie istniał i dotychczas nie istnieje.

Przesłuchany następnie świadek J. Bauman, znany z rozprawy poprzedniej, daje wyjaśnienia szczegółowe co do sposobu prowadzenia gorzelnii i rachunków gorzelnianych, przyczem stwierdza, że przy obrachunku rocznym opierał się na wykazach urzędowych. Salzinger liczył sobie wódkę o 2 stopnie wyższą, niż była rzeczywiście, wychodząc z tego mylnego zdania, że maszynka wylewa o 2 i pół proc. spirytusu więcej, niż pokazuje. Ilustrując niedokładność obliczenia pojemności stojaków i kuf, opowiada historję z obliczeniami nadkom. Dobiji i Rottersmana, którzy na podstawie tych samych wymiarów raz wypośredkowali brak 108, potem 87, a wreszcie 46 hektolitrow. Gache z Kozakiewiczem pokłócili się parę razy, tak, że musiał ich mitygować. O zajściu Gachego z Lewickim, ani o swem usiłowaniu przekupstwa nic nie wie. Opowiada zajście z końmi, które od faktora kupił Kozakiewicz i za które potem wobec nadkom. Neumana zwrócił Kozakiewiczowi z ceny kupna 50 złr. O koniu sprzedanym przez Obertyńskiego Lewickiemu nic nie mówił, koń ten był zapłacony.

Lewicki przypomina świadkowi liczne szczegóły, opowiada, że było to w jego własnym pomieszkaniu, dokąd Bauman przyszedł go rewizytować. B. jednak stanowczo zaprzecza, jakoby kiedykolwiek był w pomieszkaniu Lewickiego lub go rewizytował. Lewicki, oglądając się rozpaczliwie po sali, powołuje się na świadectwo Kramarza, który miał widzieć Baumana wychodzącego z jego pomieszkania, lecz Kramarz milczy i ścisła ramionami. Wówczas Lewicki powołuje się na świadectwo swej żony i niejkiej panny Jaworskiej, które miały być przy tem. Prokurator wnosi zażalenie do rozprawy obecnej, trybunał jednak wniosek ten odrzuca ze względu, że szczegół ten jest dla sprawy obojętny. Prokurator z powodu odrzucenia tego wniosku zastrzega sobie zażalenie nieważności.

Przesłuchany następnie inspektor Kosiński Andrzej, „ten czarny z Kołomyi“, jak go w ciągu rozprawy nazwano, Ormjanin, rodem z Kimpolungu, absolutnie niczego nie pamięta, do tego stopnia, że zapomina nawet, iż jadąc ze Zaleszczyk do Horodenki, nie trzeba jechać przez Dzwiniacz, lecz w stronę przeciwną, i dopiero po przerwaniu rozprawy szczegół ten prostuje.

Ostatni świadek w rozprawie obecnej, nadinspektor Bischof, opowiada ochryplym głosem, lecz z niezmiernie żywą gestykulacją i machaniem rąk o swem zajściu z Zasławskim, któremu gratulował odkrycia malwersacji, lecz nie pokazywał ani na pierś, ani na kieszeń, tj. nie przyrzekał ani orderu, ani nagrody. Z Gruszczyńskim widział się we Lwowie, w sądzie, ten żalił się: co ja za głupstwo zrobiłem, teraz mię nikt do służby nie przyjmie. Na to powiedziałem mu: Jeżeliś pan prawdę wyznał, to się panu nic nie stanie, a jeżeli pan nie znajdziesz zarobku, to ja mam stosunki, poproszę kogo, to pana przyjmie do gospodarstwa. O nagrodzie nic mu nie wspominał. W Radenicach Gr. mówił o malwersacjach tak stanowczo, że trudno było mu nie wierzyć, tylko o rurach do brażarki zaprzeczyl.

Przesłuchanie tego świadka dokończono d. 11. bm. co do technicznego urządzenia gorzelnii zaleszczyckiej. Dowiedziano się z jego zeznań, że świadek sam budował ową gorzelnię i to, jak się wyraża z lekceważeniem, budował „po galijski“.

Żywość temperamentu p. Bischofa ujawniła się świetnie i w ostatniej scenie przesłuchania. Niechętnie, mimo targania za chałat ze strony Gachego, by siedział cicho, wstaje Salzinger i zwracając się do Bischofa, pyta go, czy to prawda, że p. nadinspektor jemu obiecywał 10.000 złr. za wykrycie malwersacji w gorzelnii, mówiąc mu: „panie Salzinger, odszedłeś pan od barona, powiedz pan, czy tam co było? Nie bój się, jak się co pokaże, to pan dostaniesz 10.000 złr.“. P. Bischof odpowiada, że niczego podobnego Salzingerowi nie mówił, że z obietnicami nagrody był bardzo ostrożny, że przeciwnie, Salzinger dawniej jeszcze mówił mu, iż „wydalili mię panowie z Zaleszczyk, by nie mieć świadka“. Tego znowu Salzinger sobie nie przypomina. Po zadaniu Bischofowi jeszcze kilku pytań ze strony przysięgłego Jędrzejowicza i po odczytaniu niektórych aktów, postępowanie dowodowe w tej sprawie zakończono.

Tekturę ulepszoną ogniotrwałą do krycia dachów

rola 10 metrów □ od złr. 1:80 do złr. 3:50;

Lak asfaltowy świecący do konserwacji

dachów i tynków

ASFALTOWE ELASTYCZNE PŁYTY IZOLACYJNE.

Smołę angielską bezwodną.

Fabryka wykonywa w całym kraju swoimi ludźmi, pokrycia dachowe tekturowe oraz reperację tychże. Metr □ od 50 do 75 centów.

Teatr, literatura i sztuka.

Wieczorek „Echa“ urządzony w sali straży ochotniczej 10. bm. wypadł wybornie. Spiewy solowe p. Bojarskiego i panny Sochaniewiczówny bardzo się podobały, a chóry męskie trzymały się znakomicie. Szczególnie wykonano świetnie wielką serenadę żydowską Geneęgo Deklamacje humorystyczne pp. Hickiewicza i Tyrowicza zyskały powodzenie, niemniej gra na fortepianie panny Kropińskiej.

Dramat St. Rzewuskiego, „Le Justicier“, granym jest obecnie w teatrze paryskim „Ambigu“, a sądząc z recenzji, które mamy przed sobą (F. Sarcaya, Jaljusza Lemaitra i Henryka Fouquiera), zwrócił on powszechną na siebie uwagę i zainteresował literacki świat tamtejszy. Mimo licznych zarzutów, sprawozdawcy ci przyznają p. Rzewuskiemu wielką oryginalność przy równie wielkich dziwactwach, rodzaj mistycyzmu przy skrajnym w niektórych scenach realizmie, istotny nerw teatralny przy takiej pogardzie przyjętych i ustalonych dotychczas reguł, iż niejednokrotnie trudno zrozumieć, o co autorowi chodzi. Treść tego melodramatu bardzo skomplikowana.

Ks. Filip Mora, pięćdziesięcioletni libertyn, znalazł zupełnie swą świętą, pełną przywiązania i poświęcenia żonę dla wielkoświatowej awanturnicy, Estery Vandergold, równie bogatej jak zepsutej. W tejże samej Esterze kochał się niegdyś jego syn, Andrzej Mora. Otóż na początku sztuki syn dowiadyuje się nie tylko o ruinie majątkowej, nie tylko o tem, że książkę przegrał w karty 60.000 franków, o które, z poniżeniem swej godności, zabrała jego żona stara się na wszystkie strony, lecz, że ma on zamiar opuścić matkę Andrzeja, wziąć z nią rozwód i ożenić się z Esterą. Oświadcza zatem ojcu, iż nigdy na to nie pozwoli; żąda, by opuścił panią Vandergold, by ustakował się zmienić życie; a gdy stary Mora odmawia, idzie do Estery i — wymierza sobie sam sprawiedliwość, zabijając tę, która stała się powodem hańby jego rodu i nieszczęścia matki. Czy ją zabija przez zazdrość, czy pod wpływem oburzenia, czy z obu tych pobudek, tego autor nie objaśnił i pod tym względem wszyscy trzej sprawozdawcy gubią się w domysłach. Słowem — Andrzej zabija Esterę i to w chwili, gdy ta rzuca mu się na szyję i wyznaje mu miłość. Kiedy Estera kona wchodzi stary Mora i pada u jej stóp. Na widok śmierci ukochanej, odradza się książkę i oto wobec policji bierze winę zabójstwa Estery na siebie, synowi nie przebacza, lecz go osłania i to mimo próśb i zaklęć Andrzeja, idzie więc do ciężkich robót, a wraz z nim i ta święta jego żona, która, mimo iż w powodzeniu chciał ją opuścić, w nieszczęściu widzi swój obowiązek jedyny przy boku skazanego pokutnika.

Rozpoczyna się z kolei druga, zupełnie odrębna sztuka. Uplywa lat 10. Przez ten czas Andrzej pojechał do Ameryki, dorobił się fortuny i jest panem 50 milionów. Wróciwszy do Europy, szuka wszędzie córki owej Estery, Olimpji, którą stary Mora polecił niegdyś jego opiece. Znajduje ją wreszcie — ale w jakim stanie? Olimpja, odziedziczywszy złe instynkta po matce, prowadzi życie rozpustne i ma przy sobie jakiegoś dziennikarza. Andrzej zbliża się do niej, obsypuje ją złotem, nie za to w zamian nie żądając. Olimpja nie może pojąć podobnej bezinteresowności, aż wreszcie ów dziennikarz objaśnia ją, że nie kto inny, jeno ów tajemniczy admirał jest zabójcą jej matki. Nowa zagadka psychologiczna. Olimpja pała zemstą, ale równocześnie kocha Andrzeja, o którym znowu niewiadomo, czy jest ojcem, czy bratem córki pani Vandergold. Sztuka kończy się pojedynkiem między

dziennikarzem a Andrzejem. Andrzej umiera, Olimpja przebacza mu morderstwo matki.

Nadesłane.

Dr. MICHAŁ ŚWIĄTKIEWICZ
specjalista chorób skórnych i wenerycznych lekarz szpitala
ord. od godz. 3—5 ulica Ormiańska l. 29.

S. Akrobatka.

Dziękuję — ale honorowy człowiek podaje fakta i nie ukrywa się.

Lekarz chorób kobiecych i akuszer
Dr. Bronisław Skałkowski
były asystent i operator kliniki prof. dr. Chrobaka we Wiedniu odr. od 3 do 5.
Lwów, ulica Kościuszki l. 14 na dole.

Dr. KAZIMIERZ KADEN
ordynuje jak lat poprzednich od 1. czerwca w Iwoniczu.

UBEZPIECZENIE

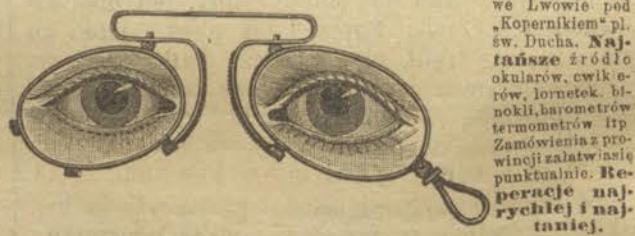
od straty przy wylosowaniu obligacji lub losów. Ubezpieczający w razie wylosowania otrzymuje **nowy los.**

Do ciągnięcia 15. maja można ubezpieczyć:

3% Losy z r. 1880 za 10 ct. strata w razie wylos. 10 zł.
4% Losy węg. hipot. za 15 ct. strata w razie wylos. 22 zł.
Ubezpieczenia przyjmuje i wszelkich informacji udziela

Dom bankowy i kantor wymiany SOKAL i LILIEN.

Nowy optyk



Przyjechali do Lwowa

data 11. maja. 1892.

Hotel ŻORŻA. H. Zagórski i T. Mańkowska z Podola Rossyj, A. Hubicka z Ożydowa, A. Gniwoszowa, z Kottov, A. Mazaraki z Nestorowice, St. H. molacz i St. dr. Grudziński z Krakowa, St. dr. Glogier z Tarłopolu, H. Mañeles z Wiednia.

Hotel CENTRALNY. E. Tauber z Czerniowiec, H. Praszawicz z Leżajska, G. Weil z Reichenbergu, L. F. scher, E. Firnau, M. Frenkel, F. Salzmann z Wiednia, A. Abfarrowicz z Bratyszowa, I. Łodyński z Kupeza, W. Jałkoński z Deżowa, E. Simon z Brodów, I. Steidl z Żórawna, F. Daniłowicz z Żółtkwi.

Hotel IMPERIAL. L. Gamska z Przemyśla, H. Robinson i P. Żelud z Wiednia, A. Malewicz z Krakowa, W. Semiginowski z Turki, B. Augustynowicz z Włoszczańca, L. Lazarowicz z Wiednia, I. Brykczynski z Paçykowa.

Hotel SZWAJCARSKI. I. Chomin z Buczacza, T. Paçzkowski ze Stanisławowa, F. Obiński z Bełża, K. Merl z Czerniowiec, E. Bredt z Ottyni, W. Feiler z Zary.

WYSTAWY i MUZEA.

MUZEUM PRZEMYSŁOWE W RATUSZU, codziennie od godziny 9 — 1 i od 3 — 6; wstęp w poniedziałek 50 ct. w inne dni 30 ct., w niedzielę otwarte od 10 — 1 wstęp wolny

NIESTAJĄCA WYSTAWA sztuk pięknych, plac św. Ducha l. 10. I. piętro w dawnym lokalu otwarta codziennie od g. 10 — 4 po poł. Wstęp w dni powszednie 30 ct., w niedziele i święta 15 ct.

MUZEUM ZAKŁADU NARODOW. IM. OSSOLIŃSKICH od godziny 10-tej do 1-szej przed południem, od 3-ciej do 5-tej po południu, we wtorek i piątek. Wstęp wolny.

BIBLIOTEKA UNIWERSYTECKA, codziennie z wyjątkiem dni ferjalnych.

MUZEUM IMIENIA DZIEDUSZYCKICH przy ulicy Teatralnej, l. 18, otwarte dla publiczności w święta i niedziele od 10 do 11, we środy i soboty od godz. 11 do 3 Wstęp wolny

GMACH SEJMOWY, codziennie, po poprzednim zgłoszeniu się u sąrządy gmache.

Lwów, z Izby handlowej

11. maja. 1892

	placa	žadaja
Bank galic. Kar. Ludw. po 200 zł. w a. w srb.	211 50	214 50
Lwow.-Czern.-Jassy po 200 zł. w a. w srb.	246 00	243 00
Bank hipot. galic. po 200 zł. w a.	833	837
kredyt. galic. po 200 zł. w a.		216
Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hip. gal. 5 pr. w a. los w 40 l.	100 80	101 60
" " " 5 pr. " " wylosował z 10 pr. p.	107 50	108 80
" " " 4 i pół pr. los w 50 l.	98 25	98 95
Banku krajowego 4 i pół pr. w a. los w 51 l.	98 50	99 20
Towarz. kred. gal. ziem 5 pr. w a.		96 80
" " " 4 pr. w a.		95 10
" " " 4 pr. los w 41 i pół l.		95 10
" " " 4 i pół pr. los w 52 l.		99 40
" " " 4 pr. los w 58 l.		94 70
Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. Zakł. kred. włośc. w likwidacji:		
(dawn. 6 proc.) 3 proc. w a.	58 00	60
(dawn. 5 proc.) 2 i pół proc. w a.	55 00	57
Ogólnego rolni zo-kredytowego Zakładu dla Galicji i Bukowiny w likwidacji 6 proc. w a. los w 15 lat.	60	—
Oblig. za 100 zł.		
Indemnicacyjne gal. 5 pr. m. k.	105 90	105 70
Galic. funduszu propinacyjnego 4 pr. w a.	98 50	94 90
Bukow. funduszu propinacyjnego 5 proc. w a.	101 00	101 70
Komunikalne Banku krajowego 5 proc. w a.	100	100 70
Pożyczki kraj. 6 proc. w a.	104 50	97 80
" " " 4 i pół pr.	97 60	91 70
Losy.		
Miasta Krakowa	21 50	23 50
Stanisławowa	29	31 00
Monety.		
Dukat cesarski	5 60	5 70
Napoleon'or	9 45	9 55
Pół imperial	9 70	—
Rubel rosyjski srebrny	1 28	1 38
papierowy	124 25	126 25
100 marek niemieckich	58 30	58 90

Kurs giełdy wiedeńskiej

Wiedeń 11. maja. 1892.	dzisiejsze	z dni poprz.
Akcje węgierskie banku kredytowego	363 75	—
Banku anglo-austriackiego	149 5	—
Unionbanku	246 75	—
kolei Karola Ludwika	213 00	—
kolei północnej	286 50	—
kolei południowej (Lombardy)	87 00	—
kolei państwowej	285 25	—
kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	241 00	—
kolei węgiersko-północno-wschodniej	97 00	—
Losy komunalne wiedeńskie	157 75	—
Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu	172 75	—
Galicyskie obligacje indemnicacyjne	165 25	—
Losy regulacji Cisy	—	—
Akcje Banku dla krajów koronnych	209 75	—
Benta węgierski złota 4 proc.	109 75	—
Akcje Bankvereinu	115 00	—
Rosyjski rubel papierowy	1 50	—
Losy premjowane węgierskie	—	—
Akcje kredytowe	—	—

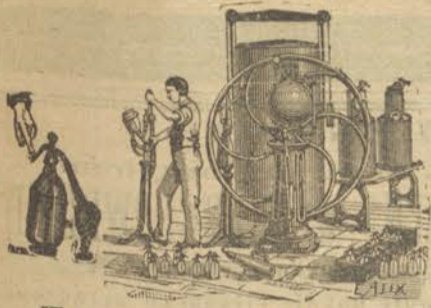
Ruch pociągów kolejowych ważny z dniem 1. maja 1892.

Przychodzą do Lwowa:	p. miescz.						Odechodzą ze Lwowa:	p. miescz.					
	p. posp.	p. posp.	p. osob.	p. osob.	p. osob.	p. miescz.		p. posp.	p. posp.	p. osob.	p. osob.	p. osob.	p. miescz.
Z Krakowa	601	250	901	646	932		Do Krakowa	1041	307	526	1101	756	
Z Muszyny-Krynicy via Tarnów			901				Do Muszyny-Krynicy via Tarnów					756	
Z Podwoleczysk i Brodów (na dworzec główny)		257	940	721			Do Podwoleczysk i Brodów (z dworca głównego)	258		941	1026		
" " (na dworzec Podzamcze)		245	917	655			Do " " (z Podzamcza)						
Z Suczawy	1009		756	142	706		Do Suczawy	310		1092	1052		
Z Kimpolungu	1009		756				Do Husiatyna via Halicz	636		956	322	1056	
Z Radowic	1009		756		706		Do Słobody rungurskiej	636			322		
Z Hliboki	1009				706		Do Nowosielicy	636		956	322	1056	
Z Nowosielicy			756		706		Do Hliboki	636		956		1056	
Z Słobody rungurskiej	1009			142	706		Do Radowic	636		956		1056	
Z Husiatyna via Halicz	1009			142			Do Kimpolungu	636		956		1056	
Z N. Sącza, Chyrowa, Stanisławowa i Stryja			916	285			Do Stryja, Chyrowa, N. Sącza i Suchy	636			322		
Z Suchy, N. Sącza, Chyrowa, Stanisławowa i Stryja			916				Do " " i Stanisławowa			616	1021	741	
Z Chyrowa, Stanisławowa i Stryja					141		Do " " Ławocznego, Munkacza, Miskolca i Pesztu				1021	741	
Z Pesztu, Miskolca, Munkacza, Ławocznego i Stryja			916		141		Do Bełża i Sokala			616		741	
Z Sokala i Bełża						448	Do Sokala i Rawy Ruskiej						951
Z Sokala i Rawy ruskiej						832							736

Uwaga. Czas podany podług zegara lwowskiego. Liczby podkreślone oznaczają porę nocną od godz. 6. wieczór do godz. 6. rano.

Dom Hermann-Lachapelle J. BOULET i SP. Nast.
 31-33 ulica Boiod-Paryż
 Krzyż legji honorowej w r. 1888.
 Cztery medale złote na powszechnej wystawie z 1889,
 klasy 49, 50, 52 i 64.

**Maszyny nieustanne do robienia
 NAPOJÓW GAZOWYCH**



wody selcerskiej,
 limonady, wody so-
 dowej
MUSUJĄCYCH WIN.

**JEDYNE SREBRZONE
 WEWNĄTRZ.**

SYFONY
 wszelkich kształtów
 i kolorów.

Znaczna zniżka cen takowych.
 Te aparaty były puszczane w ruch na wystawie w Moskwie.
 Wysyłka „franco“ szczegółowych prospektów.

**HANDEL
 PŁOCIEN I BIELIZNY
 Jana Riedla**

we Lwowie



KOSZULE SALONOWE

rolca najtaniej własnego wyrobu
 po zł. 1.05, 1.55, 2, 2.25, 2.50 i 3.
Koszule z przodami pikowymi
 i faldzikami (zakładkami) po
 zł. 2.75 i 3.
Koszule kolorowe, kretonowe i
 ofortowe po zł. 2.50 i 2.75.
Koszule nocne po zł. 1.65 i 2,
 ozdobione na wzór ukraińskich
 po zł. 2.40, 2.60 i 3.
Koszule dla chłopaków po
 1.40 i 1.60.
Kalesony dla chłopaków po
 85, 95, 1 zł. 1.10.
Półkoszulki z kołnierkami 50 ct.

KALESONY

po zł. 95, 1.05, 1.15, 1.45, 1.65, 1.80,
Kolnierze tuzin po zł. 2.40 i 2.80
Mankiety tuzin po zł. 4 i 4.80
Chustki płócienne, tuz. po zł. 2.40.
Kaftaniki letnie od potu bawełn.
 i siatkowe po ct. 60, 90 do zł. 1.40.
Bieliznę letnią wełn prof. Jaegera
 sprzedaje po cenach fabrycznych
Krawaty w największym wyborze.
 Zamówienia z prowincji wyko-
 nują się najstaranniej.

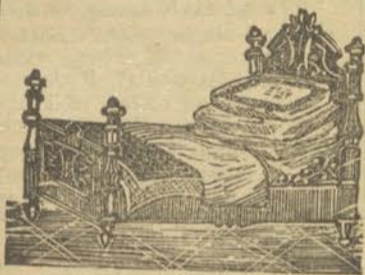
Jako kasjer

zostanie przyjęty ten, który się dobre-
 mi świadectwami wykaże i kaucej
 złożyć może. Biegłość języka polskie-
 go i niemieckiego konieczna. Bliz-
 sza wiadomość w biurze dzienników
 Ul. Karola Ludwika 9.

Zniżyłem ceny fotografii.

Za 12 sztuk fotografii wizytowych
 zamiast 6 zł. tylko 3.30, za 12 sztuk
 fotografii gabinetowych zamiast 13
 zł. tylko 6.50. Powiększenia aż do
 naturalnej wielkości 40/50 cm. 18
 do 20 zł. Zdjęcia wykonują się bez
 względu na pogodę.

Zakład fotograficzny
 Lwów, ul. Jagiellońska 15.
 J. Herman przedtem K. Bergtraum.



Kres

wszelkiej niefachowej konkurencji.

KOŁDRY szyte po zł. 4.50, 5, 6,
 7, 8, 10 i wyżej. **MATERACE** wo-
 sienna po zł. 16, 18, 20, w każdej
 cenie do zł. 30. **SIENNIKI**, siatki
 druciane i wkładki sprężynowe do
 łózek, poduszki i t. p. poleca w naj-
 większym wyborze jedynie we Lwowie

**Specjalny skład i pracownia wy-
 robów pościeli pod firmą**

Józef Schuster
 Lwów, ulica Kopernika 1. 7.
 Przerabianie i pokrycie starych
 kołder i materaców przyjmuje się.

Lwów, Batorego 26.
NOWO ZAŁOŻONA
Pracownia sukien damskich
 pod godłem „Marja“
 wykonuje wszelkie zamówienia
 podług najnowszych journali i
 udziela nauki kroju.
Lwów, Batorego 26.

BUDZIK.

**Skutek bez-
 względny. Zap-
 sianie wyku-
 czone. Cena zł**
 2.25, z kalendar-
 rzem zł. 3.05.
Cyferblat w
nocy świecący
 o 70 ct. więcej. Taki sam budzik
 z kalendarzem, świecącym w nocy
 cyferblatem i z dzwoniem sto-
 łowym, montowany zł. 4.75.

Nowość. Czworograniastaskrzy-
 ka prawie 28 cm.
 wysoka z budzikiem i werkiem
 bijącym co godzina i pół godziny
 cena zł. 7, bez werka bijącego zł.
 5. Taki budzik z kukułką i prze-
 piórka i werkiem repetytywnym,
 bogato rzeźbiony zł. 18.50. **Me-
 talowy remontoir męski, otwarty,**
 koperty mocne z „nowego sre-
 bra“ zł. 5, o p-dwójnych koper-
 tach zł. 7. **Niklowy remontoir kie-
 szonkowy z budzikiem** zł. 8. **Re-
 montoiry męskie i damskie z pra-
 wdziwego srebra** zł. 7.

EMIL MAYER
 Wiedeń I., Deutschmeisterplatz n. 4c.
 Na wszystko dwuletnia gwaran-
 cja. Cenniki fabryczne gratis.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Doniesienia rozmaite
 do 1/2 centa od wyrazu.

Wyborną bryndzę majową alpejską,
Masło deserowe,
Kawior astrachański gruboziarn.
 i znane z dobroci
Piwo Pilzneńskie
 poleca handel win i delikatesów
S. WOJCIECHOWSKIEGO
 Lwów, Chorążyczyna 1. 6.

HOTEL GARNI pod **TRZEMIA**
KORONAMI
 l. 10. ulica Trybunalska we Lwowie.
 poleca widne, elegancko urządzone
 pokoje gościnne od 60 centów i
 wyżej za dobę wraz z pościelą. **Wła-
 sności restauracja w miejscu. Usługi**
 jak najstaranniejsza 979

FOTOMINIATURY pastelów
Stefana Grzywińskiego pla-
Benedyktynek 1. 2. 55

„Syrjusz“. Skład najlepszych
 gatunków kawy, Artura Kości-
 ckiego Lwów ul. Ossolińskiej 11.

Tutki cygarowe z najznakomitszej
 bibułki francuskiej 1000
 sztuk od zł. 1, poleca fabryka
F. Niżałowskiego Lwów, Hotel
Zorza. Opakowanie franco, wysyłka
 odrotna pocztą.

**Zarząd dóbr Zameczek rozseła szpa-
 ragi ogrodowe** po 50 ct. za kilo.
 Zamówienia adresować J. Olearczyk
 w Żółtkwi.

Od 38 centów 1 litr wyborze-
go wina stołowego poleca **Edward**
Hellwig Zimorowicza 5.

**Dwaj zdolni pomocnicy, obzna-
 jomieni z handlem farb i**
**materiałów, znajdują umieszcze-
 nie w handlu Alojzego Hü-
 bnera we Lwowie. Oferty upra-
 sza się w polskim i niemieckim ję-
 zyku podawać.**

Folwark z ogrodem pod l. II. ul.
Snopkowska jest z wolnej ręki do
 sprzedania, albo wydzierżawienia.
 Wiadomość na miejscu. 15

Konieczu szwedzkiego I. quality
 ma jeszcze do zbycia kilka wor-
 rów zarząd dóbr Krzywezyce p. Lwów
 104

Za dobrą zapłatą znajdują sta-
 łe umieszczenie bardzo uzdolnionej
 panny w wykończaniu stanków. **Pie-
 karska 2. B. 96**

Zdolni malarze pokojowi znaj-
 dą natychmiast umieszcze-
 nie. Oferty przyjmij je biuro
Świderskiego w Tarnowie

**Kawaler, lat 28, na pewnym stano-
 wisku z płacą 1200 zł, poszukuje**
 na tej drodze towarzyski życia i au-
 dy młodej, inteligentnej,
 przyjemnej powierzchowności, posi-
 adającej 3 — 5000 zł. fotografii po-
 żądanej. Za zwrot teści, jakoteż za
 dyskrecję ręczy się. Łaskawe zgło-
 szenia uprasza pod adresem: **A. B.**
Tuchla restante koło Skolego. 97

Osoba młoda, inteligentna, znająca
 się na gospodarstwie i prowadze-
 niu domu życzy sobie zaraz, lub w
 najkrótszym czasie objąć miejsce ja-
 ko zarządczyni domu w mieście lub
 w wsi. Może przyjąć miejsce u wd-
 wca opiekując się także dziećmi. **A-
 adresować pod A. Z. 262, poste**
rest. Podgórze. 98

C. k. uprzyw. rafinerja spirytusu
 etc. **Juljusza Mikolascha** we
 Lwowie po-zukuje kantorzysty z la-
 tem wyrobionem piśmie. **Zgłośić**
 się listownie. 535

Decorje Krakowska 1. 20. poszu-
 kuje panien do stanków. 107

Garderobę męską i damską kupuje
 i sprzedaje zakład **Jaszczyżyna**
 gmach teatralny. 79

Grunt 2/8 kwadrat sążni pod bu-
 dowę do sprzedania. **Wiadomość**
 w administracji. 105

Za 60.000 do 700.000 zł.
 poszukuje do kupna majątków ziem-
 skich w dobrej glebie z dobrymi bu-
 dynkami, jakoteż gorskich majątków
 z dobrymi lasami. **Stanisław Re-
 man, Lwów, Jagiellońska 24.**
 Zgłoszenia na pomieszkaniu te-
 lnie w Koryzynie przyjmuje bu-
 ro budowniczych **Podhorodecki i Ba-
 łaban ul. Sobieskiego 1. 4. I. piętro.**
 76

„Prababka“ wódka zdrowotna da-
 turalna do nabycia
 jedynie u **Jana Bodnara, Akade-
 miecka 20** we Lwowie, po cenie 1 zł.
 za butelkę. Kto raz skosztuje tej wy-
 smienionej wódki, ten uzna najpewniej,
 e nie ma lepszej. Dla odbiorców wię-
 kszej ilości stosowny rabat.

Ważne dla pań! Warkocze z pra-
 wdziwych włosów po 2 zł. 50
 cot. grzywki przypinane po 1 złr.
 w zakładzie perukarskim **H. Leon**
 przedtem **L. Janowski Teatralna 7.**
 943

Story i żaluzje poleca **Sz. P. T.**
 Publiczności po znizonych cenach
 w dobrym gatunku fabryka **J. Christofa**
 al **Jablonskich 9.** we Lwowie.
 072

Pomocnik zdolny do prowadzenia
 korespondencji, któryby mógł być
 użyty jako agent w sprawach biu-
 rowych z odpowiednią kauceją znaj-
 dzie zaraz umieszczenie w biurze wy-
 wadownym **Bronisława Krasickiego**
 w Jarosławiu. 123

Ważne dla dam! po umiarko-
 wanych cenach na każdą miarę
 sprzedaje się formy na staniki,
 płaszcze, paletocioki, szlafroki i t. d.
 Przyjmuje się do skrojenia całej su-
 knie, a na żądanie i do fastygowa-
 nia i wypróbowania pod gwaranc-
 ją dobrego leżenia. **Krój i**
żurnale francuskie. Piekarska 2B
 95

Największy handel maszyn
 do szycia nietylko w kra-
 ju, ale i w całej Austrii wybór
 12tu fabryk ręczne **Singera** po 28,
 36, 40, 48 złr. różne **Singera** po 30,
 42, 50, 65 złr. ratami po 4 złr. mie-
 sięczne go ówka 10%, taniej **Józef**
Iwancki Lwów Hotel Zorza Kraków
Rynek 1. 25.

**Osoba w średnim wieku inteli-
 gentna** poszukuje umieszczenia
 do małych dzieci albo przy starszej
 osobie. Listy pod lit. **K. L.** do ałmi-
 nistracji Kurjera. 42

Grunta pod budowę parcelami
 do sprzedania ulica św.
Wojciecha 1. 4. 909

Fortepian z powodu wyjazdu do
 sprzedania. **Wiadomość** w skła-
 dzie fortepianów **Karola Mareckiego**
Kopernika 9. także harmonium do
 sprzedania. 82

**Biuro wywiadowcze S. Sa-
 taly ul. Halicka 15.** Lwów.
 poleca ofcjalistów i we wszystkich
 gałęziach doborowe sługi. 85

Praktykant znajdzie umieszczenie
 w handlu towarów korzennych i
 delikatesów **Edwarda Hellwiga Zimo-
 rowicza 5.** 117

Każden może dziennie 5 zł. zarob-
 ić. **Poszukuje się też kolporterów**
Adres w Administracji. 116

Firma H. Niemetz w Krakowie
Sukienice 30. poszukuje dla Lwo-
 wa **inkasenta.** Kaucja minimalna
 wymagana 100 złr. 121

Szanowni panowie! Ktoby sobie zy-
 czył nając pomieszkanie na świe-
 żym powietrzu, to mam pięć lokali
 do wynajęcia w pięknej okolicy jeden
 kilometr od stacji **Brzechowice**, gdzie
 są pyszne spacerowiska w lasach sosno-
 wych na obszarze dworskim, gdzie
 jest także ogród spacerowy pyszny.
Obszar dworski Borki Janowskie p.
Brzechowice 119

**W zakładzie kąpielo-
 wym św. Anny.** Z
 dnim 3 maja 1892 zo-
 stał otwarty **Basen wielki (pły-
 walnia)** i będzie przez całe lato
 dla użytku **Szan. Publiczności**
 otwarty. Dla pań codziennie od
 godz. 9 1/2 do 12 w południe,
 każdego piątku i popołudniu od
 godziny 2 do 9
 Ceny są następujące: **Bilet** za
 jedną kąpiel z bieżnią 35 ct.
Abonament na 10 kąpeli 3 złr.
 100 biletów 25 zł.
 Nauka pływania z bielizną:
 1 lekcyja 50 ct., i 35 ct. wstęp;
 10 lekcyj 7 złr.

CERATY
Obicia powozowe
 dywany i chodniki
 poleca najtaniej
St. Wyszyńska
 Lwów, Kopernika 16.

**Właściciel kopalni wosku
 i nafty**

poszukuje spółników
 na cały teren lub poje-
 dyncze szyby.

Teren uznany przez najpowo-
 żniejszych fachowców geologów i
 inżynierów górniczych jako nad-
 zwyczaj korzystny, posiada odkryty
 wosk i naftę. **Orzeczenia geologi-
 czne, próbki wosku i nafty, tu-
 dzież warunki spółki i bliższe**
**objaśnienia w administracji Ku-
 rjera Lwowskiego.**

Osoba wolna, przyjęła obowiązek
 zarządu domu, opiekę nad dziećmi;
 stanowisko osób obojętne, w miejscu
 na wsi lub za granicą. **Wiadomość** u
 pana portiera **Hotel Europejski Lwów.**
 120

Dla
PP. Akuszerek
Hegary szklanne i
Katetery metalowe
Prześcieradła kauczukowe i
 i płótna metalowe
Gruszki gumowe
Odciągacze pokarmowe
Serengi cynowe
Worki na lód
Wata Dra. Brunsa
Torby na przybory
 chirurgiczne
 poleca taniej jak wszędzie
R. KRIMMERA
 we Lwowie, hotel francuski.

Mieszkania i sklepy
6, 4 pokoje ect. **Pokoje kawa-
 lerskie.** **Stajnie** wynajmuje **Zar-
 ząd** reżyserski **Emila Bertemiljana**
Brajera w godz. 9—12 i 3—5. 45
Pańska 11. dwa pokoje kuchnia i
 cztery pokoje z balkonem nyzą
 garderobą i kuchnią do wynajęcia.
**lub 2 pokoje z kuchnią ul. św. Te-
 resy 1. 30. piętro I. 697**
plac Bernardyński 12. A. 5 pokoi
 na II. piętrze od 1. lipca 1892. 69
4 pokoje i kuchnia **Długosza 23. 72**
3 pokoje, nyzą, kuchnia, weranda
 i ogródek **Sapiehy 5.** **Pokój ka-
 walerski Sapiehy 9.** 88
Ossolińskich 17. 4 pokoje przedpo-
 koj kuchnia. 94
Sklep przy ulicy Sobieskiego 1. 4.
 112
2 pokoje i nyzą ulica **Gancarska 15**
 113
Do wynajęcia od 1. czerwea w kam-
 mienicy przy ulicy **Czarnieckiego**
 l. 12. obok c. k. namiestnictwa, na
 pierwszym piętrze w oficynach, 3
 pokoje, przedpokój, kuchnia, strych i
 piwnica. 536
6 pokoi z balkonem przedpokój, ku-
 chnia, weranda, ogród na I. pię-
 trze w willi od 1. lipca ul. **Czarnie-
 ckiego 1. 26.**
Ul. Pańska 9, całe II. piętro 5
 pokoi, przedpokój, kuchnia i
 wszelkie przydatności od 1. czer-
 weca do wynajęcia 86

Ogłoszenie.
 Znajdzie zaraz umieszczenie
 zdolny
ekonom
 fachowy gospodarz, obznajom-
 iony z uprawą roli i chowem
 bydła, kawaler lub żonaty na
 rdynarję; pierwszeństwo mają
 ci którzy ukończyli kurs agro-
 nomiczny; świadectwa posyłać
 w odpisach; podania nieuwzglę-
 dnione zostaną bez odpowiedzi.
 Zgłosić się do Zarządu dóbr
 Okno p. Grzymalów.

IWONICZ

ZAKŁAD ZDROJOWO-KĄPIELOWY.

Szczawy alkal. sódno-jodo-bromowe, skutecznie w chorobach skrofalicznych, skórnych, syfilitycznych, reumatyzmie, niezżytach błon śluzowych, zapaleniach stawów okostnej i w rozlicznych chorobach kobiecych.

Kąpiele mineralne o nie wyczerpanej obfitości, borowinowe, tuszowe i basenowe. Mleko, żentycy. Inhalatorium. Znakomita górská stacja klimatyczna. Urządzenia postępowe, oświetlenie elektryczne. Pora kąpielowa podzielona na 3 sezony od 20. maja do końca września. Mieszkania w pierwszym i ostatnim sezonie tańsze.

Lekarze ordynujący: Dr. Kl. Dębicki zakładowy i Dr. Kazimierz Kaden.

Składy wody, soli i żugy (na kąpiele domowe) w głównych aptekach i handlach wód mineralnych.

Prospekta rozseła Dyrekoja.

Wszecch nauk lekarskich
Dr. JAN KONARZEWSKI
ordynuje przed południem od go-
dziny 11-12 i po południu
od godz. 3-5. przy ulicy
Pańskiej 1. 6. parter.

Pragniesz odzyskać siły i apetyt,
dobry sen i dobre wygląkanie

radzę sumiennie
KNEIPPÓWKĘ

niezrównaną wódkę z ziół leczniczych

X. Kneippa.

Cena flaszki 1 zlr.

Do nabycia tylko
w składzie materiałów
LEOPOLDA LITYNSKIEGO

we Lwowie
przy ul. Kopernika 1. 2.
Na prowincję wysła się odwrotną
pocztą.

Dla właścicieli koni i bydła

Płyn restytucyjny Kwizdy,
Kreolina „Brockmanna”,
Proszek Korneuburgski, jakoteż
inne środki lecznicze Kwizdy dla
bydła,

Szczotki i zgrzebła dla koni i
bydła,

Wiaderka składane do pojenia,
Wiaderka i szafliczki z masy
cellulozy,

Szczotki do mycia powozów,
Skórki irchowe i gąbki do my-
cia powozów,

Mydła, pasta i angielski płyn
do siodeł,

Lakier matowy na uprząż (Ci-
rage-Harnaise),

Smarowidło na kopyta,
Kit do wypełniania popekanych kopyt,

Krajowe nieprzemakalne sma-
rowidło na skórę,

Smarowidło do koni, Miary do
koni,

Pastę do czyszczenia mosiądzów,
poleca w najlepszych gatunkach i po
cenach umiarkowanych

ALOJZY HÜBNER

Lwów, Rynek 1. 38.

J. IHANTOWICZ

Lwów

sklepy własne ul. Koper-
nika 1. 3. ul. Halicka 1. 11.
Kraków Sukiennice 1. 20.
Czerniowce Rynek 2.

Pilipton

włosom siwym i wypłowiałym
po kilkakrotnem użyciu przy-
wraca piękny kolor. Pilipton
nie farbuję, lecz tylko odmła-
dza włosy, które pod wpływem
tego znakomitego środka od-
zyskują pierwotną barwę. Cena
flakonu 1 zlr. 50 et.

Puder książęcy

biały

jest prawdziwym unikatem w
sztuce kosmetycznej, nie zawie-
ra żadnych metalicznych pier-
wiastków, przyjemnie przylega
do twarzy, nadaje śliczną, na-
turalną i bardzo przyjemną
białość i delikatność.
Cena pułeczka 1 zlr.

Woda lwowska

Przyjemny, delikatny i dłu-
gotrwały zapach tej wody, spra-
wił to, że w Antwerpii na wy-
stawie wszechświatowej, zosta-
ła publicznie proklamowaną i
wyszczególnioną. Cena flako-
nu mniejszego 80 et., większego
1 zlr. 50 cent.

„Marja” NOWY ZAKŁAD artystyczno-fotograficzny

w pałacu hr. Fredry
urządzony według najnowszych wymagań,
otwarty od godz. 9. bez przerwy do godz. 6.
Ceny zwyczajem we Lwowie ustalone.

TELEGRAM!

Z dniem 1. maja otworzyłem HOTEL CENTRALNY W BRZUCHOWICACH

w znanem miejscu klimatycznym.

W Hotelu odnajmuję pokoje elegancko urządzone
po nader przystępnej cenie; dla całych zaś familij
posiadam pokoje z kuchnią.

W Hotelu meim urządłem również wyborną Restaurację,
której wikt świeży i zdrowy będzie wstanie wszystkich zadowolnić.
Kawiarnię, dostarczającą kawę z wiejską śmietanką, kre-
gielnę, bilard i sklep do śniadań, jakoteż huśtawkę dla
uprzyjemnienia pobytu i zabawy.

Z poważaniem **W. BREYVOGEL.**

Dodać także muszę, że w czerwcu otworzone zostaną łaźienki
parowe i zimne tusze, tudzież kąpiel stawowa w kilku miejscach
do wyboru. — W sobotę, niedzielę i święta przygrywać będzie
lwowska „Harmonia”. Fortepian i sala do tańcu do rozporządzenia.

Spacerowe pociągi odchodzą: ze Lwowa do Brzuchowic: Rano
o godz. 9 51, popołudniu o 3, wiec ór o 7 36. Z Brzuchowic do
Lwowa: Rano o godz. 8 32, popołudniu o 4 49, wiec ór o 9 21.

Podpisany utrzymuje 2 pary koni, które z Brzuchowic w razie
potrzeby daje do usługi Publiczności. Poczta i telegraf w miejscu.

J. WYCHERA

fabryka machin i odlewnia żelaza

we Lwowie,
ulica Gródecka 1. 47.

Poleca swoją nowo urządzoną odlewnię
żelaza dla dostarczenia odlewów do celów bu-
dowlanych, oraz wszelkie części lane machin
lub rysunków, także odlewy surowe i apre-
towane dla kompletnych kleratów, młocarń, pługów, gilotowni-
ków, siewczarni, walców pierścieniowych itp. podług fabry-
cznych modeli. Poleca również przy nadechodzącym sezonie swój obfity
zaopatrzonej skład pługów, machin i narzędzi rolniczych, które uznane
za ich staranny i dobry wyrób. Wszelkie reperacje wykonuje tanio i sta-
annie. W mało używanym stanie tanio jest do odstąpienia angielska
lokomobila czterokonna, smerykańska hyblarka i pila cyrkularna.
Stara leżną kupuje lub przyjmuje we wzajemny rachunek.

Kantor wymiany

c. k. uprz. gal. akc. Banku hipotecznego
kupuje i sprzedaje

wszystkie efekta i monety
po kursie dziennym najdokładniej-
szym, nie licząc żadnej prowizji.

Jako dobrą i pewną lokację poleca

4 1/2% listy hipoteczne
5% listy hipoteczne premiovane
5% " " bez premji
4 1/2% listy Towarz. kredytowego ziemskiego
4 1/2% " Banku krajowego
4 1/2% pożyczkę krajową galicyjską
4% pożyczkę propinacyjną galicyjską
5% " " bukowińską
4 1/2% pożyczkę węgierskiej kolei państwowej
4 1/2% " propinacyjną węgierską
4% węgierskie Obligacje indemnizacyjne,

które to papiery Kantor wymiany Banku h potecznego
zawsze nabywa i sprzedaje

po cenach najkorzystniejszych.

Uwaga! Kantor wymiany Banku hipotecznego przyjmuje od
P. T. kupujących wszelkie wylosowane, a już płatne
miejscowe papiery wartościowe, tudzież zapadłe ku-
pony za gotówkę, bez wszelkiego potrącenia,
zaś zamiejscowe, jedynie za potrąceniem rzeczywistych
kosztów.

Do efektów, u których wyczerpały się kupony, dostarcza no-
wych arkuszy kuponowych, za zwrotem kosztów, które sam ponosi.



Od dawien dawna ze swej dobroci i
zapachu znana, prawdziwa
Herbata Rosyjska
w handlu

W. ADAMOWICZA

w Brodach

funt bardzo dobrej zlr. 1:40
funt najlepszej w orygnal. opak. zlr. 2:50
funt Imperjal cesarskiej zlr. 3:50
funt wysiewków z herbat najlep. zlr. 1:20
Kawa „Siriusz” franco 5 kilo. zlr. 9:50



Siewniki najlepszych systemów, plugi i
czteroskibowe Pracenera, kleraty czysto
angielskiego odlewu, cylindry, wagi na
bydło, pompy do spirytusów, mączkę
kostną, pasy, oliwę i t. p.

polecają

J. NEUBERGER i Spółka

we Lwowie, ul. Gródecka 1. 26.

Filja fabryki F. Wichterlega w Prościejowie.

Referencje pierwszorzędne.

Chleb zdrowia Dr. Grahama

jedynie prawdziwy chleb leczniczy

z piekarni Franciszka Dülla

od r. 1875 wprowadzony i codziennie wypiekany; polecany przez
wszystkich pp. lekarzy na wszelkie przypadłości żołądkowe i dla
prowadzących życie sedentarne, przede wszystkim dla pań.

Dostać można tylko w sklepie własnym w hotelu Żorża
przy placu Marjackim.

Sztuka po 10 centów.

Tapety najnowsze

otrzymał magazyn

A. KRZYSZTOFOWICZA

we Lwowie

plac Halicki liczbą 2.

Obejmuje kompletne tapetowanie po-
koi w miejscu i na prowincji.

Wzory na żądanie odwrotnie.